

Kurier Poznański

wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświatnych.

Redakcja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracja i Ekspedycja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kurjera Poznańskiego.

Redaktor odpowiedzialny:

Niedziela, 20 marca 1887.

STANISŁAW GRYGLEWICZ z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frencler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurtu n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgarcie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurichu. — Haasensteins & Vogler: w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamieniu (Chemnitz), Kionii, Lubecie, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Czas odnowić przedpłatę!

Szanownych Czytelników naszych prosimy o wczesne odnowienie przedpłaty, która na wszystkich pocztach wynosi kwartalnie

marek pięć,

w Poznaniu w Ekspedycji „Kurjera“

marek 4 fen. 50.

Zwracamy uwagę, że Abonenci nasi otrzymać mogą dzieło Adama Mickiewicza „O literaturze słowiańskiej“, wydane nakładem księgarni J. K. Żupańskiego po zniżonej cenie 10 marek.

Administracja „Kur. Pozn.“

Poznań, 19 marca.

(Aresztowanie dwudziestu oficerów rosyjskich w Petersburgu; stronnictwo konstytucyjne w Rosji. — Co pisały gazety rosyjskie o wschodniej polityce rządu austro-węgierskiego i różne prądy tamujące uregulowanie kwestii bułgarskiej. — Wybrki ministra Boulanger'a i jego upokorzenie. — Najwyższy order pruski, nadany hr. Robilantowi. — Powody wstrzymujące uregulowanie kwestii irlandzkiej. — Pogłoski o przyjaźni dla katolików usposobieniu Rumunów, Rosji i Czarnogórze.)

Sprawdza się powtórzona przez nas wczoraj za dziennikami berlińskimi wiadomość (zob. rubrykę Rosja w wczorajszym numerze „Kurjera“), że o sposobach się zamachu na cara dowiedziawszy się namaszprząd w Berlinie i natychmiast do niego o tym do Petersburga. W skutek tego podwoiła policja rosyjska swą czujność i wpadła na trop spisku. „Berliner Tageblatt“ odebrał wczoraj telegram, nadesłany drogą uboczną, o aresztowaniu dwudziestu oficerów rosyjskich, zostających w podejrzeniu, że należeli do sprysiężenia nihilistycznego. „Times“ twierdzi ponownie, że obok nihilistycznego komplotu istniał także rzeczywisty t. zw. spisek konstytucyjny i że należący do niego członkowie, dziś aresztowani, z oburzeniem odpychają od siebie podejrzenie, jakoby utrzymywali jakiegokolwiek stosunki z nihilistami, gotującymi się do wykonania zamachu w dniu 13 b. m. Aresztowani, prócz dwóch, zaliczają się do klasy mieszczańskich. Aresztowano także jakiegoś generała i hrabiego. Po odkryciu spisku w dniu 10 b. m. ratowało się niecierzą kilku właścicieli większych posiadłości. Cała liczba aresztowanych wynosi 70. Ci to spiskowcy wydawali litografowaną gazetę p. t. „Konstytucja“, w której zamieszczali wyciągi z dzieł znakomitszych polityków i ekonomistów. Ułożone statuta zobowiązywały członków do bezwzględnej posłuszeństwa dla naczelnej głowy spisku i gorliwej pracy w celu zaprowadzenia konstytucji. Hasłem spisku było: „Lud z carem, lub przeciw carowi.“ Kiedy doniesiono carowi o odkryciu spisku, oburzył się wielce, a głównie na to, że tyłu do spisku należało oficerów.

Na wszystkie grzeczności i chęć do ustępstw Austrii, o których od dni kilku piszemy, odpowiada prasa rosyjska z lekceważeniem i podejrliwością. Nadający ton dziennikom rosyjskim p. Katkow tak mniej więcej pisze w swym organie „Mosk. Wiedomościach“:

W Austro-Węgrzech daje się zauważyć od niejakiego czasu nienaturalne umiarkowanie i jakaś miodowa słodycz w sądach dotyczących kwestii wschodniej polityki. Przed trzema miesiącami wypadki na półwyspie bałkańskim spowodowały konieczność pomnożenia wojsk monarchii habsburskiej; w obecnej chwili wypadki te usunięte zostały na drugi plan, a uzbudzenie i skompletowanie armii dotychczas się innymi politycznymi względami. Co więcej; jeszcze niedawno temu Austro-Węgry nie widziały żadnego innego zewnętrznego wroga, prócz Rosji, dążącej jakoby do rozszerzenia wpływu na państwa bałkańskie a przeto popierającej żywotne swe interesa; teraz zaś urzędowo i uroczyście głośnie, że stosunki Austro-Węgier z Rosją są przyjaźniejsze, niż ze wszystkimi innymi państwami. Półurzędowo tymczasem rozpoczyna się różne wieści, mające służyć niejako za sondę do zbadania koniunktury politycznej. Doszło do tego, że w Wiedniu zaczęto brać w rachubę narodowe sympatie Rosji, i lając rejęncję zofijską za morderstwa, wskazując na to obu-

rzające wrażenie, jakie mogą one wywrzeć na uczucie narodowe w Rosji. I oto do czego doszliśmy: w Wiedniu troszczą się czule o nasze narodowe uczucia, o nasz panslawizm! Nie zważając na to, że ostatnimi dniami politycy austriacy za swoje miodowe usposobienie względem Rosji, niejednokrotnie, ale na pozór tylko przyzywani byli do porządku z Berlina, nie przestają oni wyrażać swych poglądów na sprawy bułgarskie i stosunki z Rosją, czemu — może być — że ktoś z łatwością uwierzy.

„Timeo Danaos et dona ferentes! Tu widocznie prowadzi się gra tajemna, która wiedzie do wspólnego dla Berlina i Wiednia celu, stanowiącego główną istotę potrójnego przymierza, do którego Rosja została tylko zło-wioną....

Dr. Strański, główny sprawca przewrotu filipopolskiego, uwiarytelniony obecnie przez rejentów przy dworze króla Milana w Białogrodzie, od tygodnia już przebywa w Wiedniu, a jeżeli półurzędowe gazety austriackie usilnie zaprzeczają pogłoskom, że Strański ma sobie powierzona polityczną misję, to tylko służyć może za dowód najlepszy, że przebywa w Wiedniu nie jako prywatny człowiek; a nawet niedelikatni reporterzy niektórych gazet wiedeńskich wysperali już, że Strański wysłał z tamtąd długie, cyfrowane telegramy do Zofii. Jednocześnie też, nasz dobrze powiadomiony korespondent bukareszcki telegrafuje, że przedłużający się pobyt w Zofii austro-węgierskiego posła w Białogrodzie, barona Biegeleben (będącego przed tem przez długi czas agentem w Bułgarii przy księciu Aleksandrze) zostaje w związku z jakimiś nowymi kombinacjami politycznymi.

Być bardzo może, że kombinacja ta ma na celu skłonić za pośrednictwem Austro-Węgier bułgarskich zarządców do ustępstw dla wymagań Rosji, ażeby następnie zbiorowemu przedstawianiu z Wiednia i Berlina przekonać gabinet petersburski o korzyściach zgoody z monarchią habsburską, w kwestii zwo-dniczego i zgnębionego podziału wzajemnego przesławnej „sfery działania“ na półwyspie Bałkańskim.

Wiedeński „Fremdenblatt“, który, jak-żeśmy wczoraj pisali, tak żarliwie bronił hr. Kalnokiego i przetrzył stanowczo, jakoby tenże miał kiedykolwiek rozmawiać z dr. Strańskim, przekonuje się dziś, że niepotrzebnie się ekspensował.

Co do samej kwestii bułgarskiej odbiera „Neue Fr. Presse“ z Paryża pod dnem 16 b. m. wiadomość, która zdaje się pochodzić z źródła, wskazanego przez „Mosk. Wiedomości“. Otóż w paryskich sferach politycznych utrzymują, że ponowione przez Rosję przed tygodniem zabiegi, ażeby skłonić Francję do zawarcia aliansu na podstawie oznaczonych punktów, nie mogłyby wprawdzie urzeczywistnić się w miarę życzeń rosyjskich, ale, że Rosja może się spodziewać, iż gabinet francuski zadokumentuje w większej części swą zgodność z polityką rosyjską. Stanowisko na wypadek wojny ma być określone w drodze osobnego porozumienia. Uważano także, że podczas uczty u francuskiego ministra wojny w d. 14 b. m. siedział ambasador rosyjski pomiędzy Boulangerem a Freycinetem, który ma być już także pozyskany dla zapatrywania polityki rosyjskiej. Tymczasem „Temps“ ogłasza korespondencję z Petersburga, stwierdzającą rozpoczęcie się rokowań między Wiedniem a Petersburgiem. Nie chodzi tu o odnowienie trójprzymierza, ale o dobre stosunki i wyczerpujące porozumienie. Rosja postanowiła zająć stanowisko na uboczu, a nie w granicach austro-węgiersko-niemieckiego aliansu, nie tylko dla tego, iż tego rodzaju porozumienie pozostawia jej większą swobodę, ale także i dla tego, że alians byłby hazardownym zaangażowaniem się Rosji, która nie chciałaby widzieć ani zmniejszenia potęgi, ani poniżenia Francji lub Anglii. W interesie utrzymania pokoju europejskiego muszą istnieć mocarstwa, zostające po za granicami wszelkich aliansów. W rokowaniach tych nie chodzi także o oznaczenie granicy wpływu Rosji lub Austrii na półwyspie bałkańskim, ponieważ sprzeciwiałoby się to autonomii państw bałkańskich, którą tak Austria, jak i Rosja postanowiły szanować. Celem tych rokowań jest osiągnięcie wzajemnej swobodnej akcyi, która nie ma być hamowaną przez wzajemne niedowierzanie.

Wszystkie powyższe wiadomości tak sprzeczne z sobą powtórzyliśmy dla tego, ażeby wykazać miarę zobopólnych podejrzeń i dać dowód, jakie różnorodne kierunki i zapatrywania wstrzymują uregulowanie kwestii bułgarskiej.

We Francji, którą Rosja długo zapewne jeszcze będzie przeciwstawiać

Niemcom i Austrii, ażeby państwa te skłonić do swych planów i widoków na półwyspie bałkańskim — zapanowało wielkie znowu wzburzenie umysłów. Wzburzenie to wywołuje znany list ministra Boulanger'a do komisji wojskowej, żądający zniesienia szkoły politechnicznej w St. Cyr jako zakładu wojskowego, mogącego wychowywać swym udziałem stopni oficerskich. Boulangerowi uroiło się w głowie, że szkółka ta jest pepinieryą arystokracji. To tóżnie dziw, że radykali stanęli po stronie jego, podczas gdy oportuniści bronią żarliwie dalszej egzystencji zakładu i dowodzą, że jest on właśnie jednym ze ipadków po wielkiej rewolucji francuskiej. Komisja oparła się żądaniu ministra wojny, a jej prezes, p. Mahy doniósł ministrowi listownie o powziętej uchwale. P. Boulanger zmierował się po nieważnie, że za daleko posunął się w swych dyktatorskich zapędach i wystosował nowe do komisji pismo, w którym uznaje jej zasady demokratyczne i przyrzeka ją popierać. Upokorzenie to p. Boulanger'a nie wystarczy, bo, jak zapewniają dzienniki oportunistyczne, sprawa ta poruszona zostanie w Izbie deputowanych.

We Francji wywoła zapewne nie małe zaniepokojenie wiadomość o nadaniu przez cesarza niemieckiego hr. Robilantowi najwyższego orderu pruskiego orła czarnego. Dzienniki berlińskie uważają naturalnie to udanie oznaki ministrowi włoskiemu za objaw wielce pokojowy, zdolen powstrzymać wszelkie wojenne zachcianki; prasa francuska będzie natomiast niewątpliwie tę łaskę tak tłómaczyła, że alians niemiecko-austriacko-włoski został już przypieczętowany, albo też niezadługo stanie się faktem dokonany.

Tak kwestya bułgarska, jak w ogóle wszystkie europejskie, przedję zapewne wszystkie uregulowane, aniżeli irlandzka. Stan rzeczy na wyspie Zielonej zawsze jeden i ten sam. Stronnictwo terorystyczne prowadzi dalej krwawe swe rzemiosło, zbrodnie agraryjne nie ustają, a liga narodowa nie upada wcale na duchu i pracę dalej w raz obranym kierunku. Dzierżawcy na dane hasło nie placą czynszu i składają go w kasie ligi, eksmisye idą swoją drogą, przy czem zbrojna policja z potępienia godną surowością stosuje literę prawa. Nie ma też wielkiej nadziei, ażeby w dawnym obozie liberalnym przyszło tak rychło do porozumienia, które tylko jedno mogłoby obalić gabinet Salisburego. Przywódca secesjonistów, czyli unionistów liberalnych, p. Chamberlain, wypowiedział to wyrażenie w mowie mianej w tych dniach. Organa torysowskie nie wahają się już dzisiaj posadzać Gladstona o stosunki z terorystami. Jak lordowie, tak i mi-szczansey kupcy nie chcą słuchać o słusznych żądaniach Irlandczyków. Organ ich „Times“ pisze, że Parnell, Gladston, Dawatt, a nawet amerykański O'Donoghue Rossa do jednych i tych samych zmierzają celów, to jest do oderwania Irlandii od Anglii. Takie argumenta nie posuną ani krok naprzód kwestyi irlandzkiej, nie sprowadzą w Irlandyi pokoju. W dniu 14 b. m. obiegła po Londynie pogłoska, jakoby gabinet Salisburego miał nosić się z zamiarem ustąpienia od steru rządu, zwątpiwszy o możliwości uregulowania kwestii irlandzkiej. Pogłoska ta zdaje się nam nieprawdopodobną. Torysowie nie złożą dobrowolnie rządów, jeżeli ich nie złamie koalicja separatystów liberalnych i Gladstonistów, a na to w tej chwili wcale się nie zanosi.

„Neue Freie Presse“ podaje nie- stwierdzoną dotąd wiadomość, wedle której mają się obecnie pomiędzy Watykańem a rządem rumuńskim toczyć rokowania celem ustanowienia przy Stolicy św. rumuńskiego pełnomocnika. Rokowania te opierać się mają wedle „pewnych informacji“ dziennika wiedeńskiego na następującej podstawie: Rząd rumuński pozwoli Arcybiskupowi łacińsko-katolickiemu, msgr. Palma, urządzić w Rumunii misję i szkoły katolickie. — Wedle telegramów dzienników lwowskich rozpoczęła podobno Rosja, i to na nie-urzędowej drodze, rokowania o przywrócenie stosunków dyplomatycznych, które przerwane zostały od czasu wywiezienia Biskupa wileńskiego, ks. Hryniewieckiego. — Wreszcie książę czarnogórski ma okazywać przyjaźnie dla poddanych swych katolickich usposobienie. (Zobacz Ziemię Słowiańską.)

W sprawie wydalenia.

Od komitetu dla wygnanców otrzymujemy następujące pismo:

Z dnem 1 kwietnia r. b. zamykamy nasze czynności. — Wygnancy, którzy rychłej, czy później państwo pruskie opuścić są znie- woleni, a naszym pomocy potrzebujący, winni zgłaszać się przed 1 kwietnia pod adresem: M. Więckowski w Poznaniu, ulica Wielka Ry- cerska 12.

Poznań, 18 marca 1887.

Komitet dla wygnanców.

Dr. Buski. M. Więckowski.

W sprawie Banku ziemskiego w Poznaniu.

Gdyby skala zainteresowania się publiczności pewną myślą lub przedsięwzięciem stanowiła zawsze o realnem tój myśli lub tego przedsięwzięcia powodzeniu — Bank Ziemski w Poznaniu miałby już niezawodnie przyszłość zapewnioną i niepo- trzebałoby zbyt długo czekać na chwilę, w której daną mu będzie rozpocząć szlachetne dzieło ratowania gleby polskiej od przejścia w inne ręce. Niestety — być może, że gdzieindziej projekta, przyjęte sympatycznie przez szerokie koła ludności, już tój samą drogą liczyć na niezawodne powodzenie, — u nas sympatya, chociaż najpowszechniejsza, nie zawsze pozwala wyrokować o przyszłości pomysłu, któremu przypada w udziale, choćby już dla tego, żeśmy społeczeństwem nad wszelki wyraz przynęcionem i materyal- nie biednem, i że po większej części siły nasze nie stoją w odpowiednim stosunku do zapatu, niekiedy wcale niechwilowego.

Bądź jak bądź, instytucja Banku Ziem- skiego w Poznaniu musi być wyrazem najistotniejszej potrzeby i najżywniejszych aspiracji całego społeczeństwa pol- skiego, kiedy mimo dość często odzywa- jących się ponurych głosów pesymistów, pragnących dowiedzieć, że przedsięwzięcie to nie ma realnej podstawy i nie przy- niesie spodziewanych owoców — kiedy mimo to zapal i wiara w jego powodze- nie nie tylko nie zmniejsza się, lecz prze- ciwnie coraz szersze zakreśla około siebie kręgi.

Zajmujący żywiej zrazu tylko naszą Wielkopolską Bank Ziemski w ostatnim czasie wywołał silne zainteresowanie się w całej niemal Galicji, o czem niejednokrotnie już referowaliśmy za pismami galicyjskimi. Milczenia, jakie w tej sprawie panuje w Kongresówce, nie możemy sobie tłómaczyć na naszą niekorzyść, wiado- mom bowiem wszystkim, jak silnie kre- puje cenzura tamtejszą prasę; zresztą „Kraj“ petersburski, któremu przysługuje niejednokrotnie większa swoboda słowa, aniżeli pismom warszawskim, w obszer- nym i wyczerpującym artykule powitał nader sympatycznie nową instytucję, a znana ofiarność społeczeństwa polskiego pod zaborem rosyjskim pozwala mieć nadzieję, że i z tamtąd nie zabraknie po- silników.

Najchłodniej zapatrywały się dotąd na sprawę Banku ziemskiego inteligentne warstwy w Prusach Zachodnich; nie tylko, że nas z tamtąd nie dochodziły żadne słowa zachęty, ale nadto z tamtąd właśnie wychodziły najczęściej pesymi- styczne głosy zwątpienia i goryczą za- prawne uwagi, zdolne w danym razie podkopać byt rozwijającej się dopiero in- stytucji. Zastrzegamy się wyrazić, że nie piszemy tych słów powodowani jak- kolwiek stronnictwem niechęcią, lub w celu podania w wątpliwość czyichkolwiek in- tencji, — konstatujemy jedynie rzeczy tak, jak się one przedstawiały w rzeczy- wistości spokojnemu obserwatorowi. Z przyjemnością też zapiszaj dzisiaj możemy, że i wśród społeczeństwa zachodnio- pruskiego zaczynają pod ożywcze promieniami poczucia solidarności przyska- lony dotychczasowej nieufności, — a wy- mownym tego dowodem jest piękny list obywatela z pod Starogardu, przesłany w sprawie Banku ziemskiego w Poznaniu redakcyi pepińskiego „Pielgrzyma“, któ- ra go bez zmiany zamieszcza w łamach swego pisma, wyrażając ze swjej strony zupełne uznanie dla objętych nim myśli. Z tego nader godnego uwagi głosu za- chodnio-pruskiego pozwalamy sobie przy- toczyć naszym czytelnikom następujące wyjątki.

„Z niewymowną boleścią serca — pi- sze korespondent — dowiedzieli się swo- go czasu czytelnicy „Pielgrzyma“, że sejm

pruski ucałował 100 milionów marek na wykupienie ziemi polskiej w Prusach Za- chodnich i w W. Księstwie Poznańskim, aby na niej osadzić kolonistów niemieckich. Każdy widział, że przy najlepszej woli sam nie przeciw temu zrobić nie może i że chy- ba uratujemy się wspólnymi siłami, przez utworzenie banku, któryby, zaopatrzony przez społeczeństwo polskie w dostate- czne fundusze, kupował majątki od zban- krotowanych polskich obywateli i po- tójem je pomiędzy polską ludnością pod do- godnymi warunkami parcelował. W taki bowiem sposób pomnożyłby się znacznie stan niezależnych właścicieli i gospoda- rzy polskich, który dziś u nas w Pru- sach Zachodnich jest główną podporą polskości.“

Stwierdziwszy założenie banku ziem- skiego w Poznaniu, tak się odzywa ko- rrespondent o jego zarządzie:

„Tak dyrektor, jak rada nadzorcza zastępują w zupełności na zaufanie, gdyż nie narzucili się sami na kierowników banku, lecz na publicznem zebraniu przez gorących i rozumnych miłośników Polski wybrani zostali. Mówię to dla tego, aby nie wyrokowano z góry, że jak rozmaite dawniejsze banki i przedsięwzięcia pol- skie, tak i terazniejszy „Bank ziemski“ nie będzie miał powodzenia. Jeżeli tym razem przez liczne zgromadzenie najza- cniejszych rodaków naszych wybrany zarząd banku nie sprostą swemu zadaniu, tedy trzeba by chyba całemu społeczeń- stwu naszemu wystawić smutne świade- ctwo niedołęstwa, zwątpić o nas samych i powiedzieć sobie, że my Polacy nie je- stemy wcale zdolni do prowadzenia inter- esownych przedsięwzięć.“

Ale czyż to jest prawdą? Czyż nie ma pomiędzy nami wielu osobistości, któ- re znakomicie umieją gospodarzyć i zbie- rać grosze? Czyż Austrija nie ma ministra skarbu Polaka, Dunaje- wskiego, który z podziwem całego świata wyprowadził Austrię z najsmut- niejszego położenia finansowego? Nie dajmy się więc odstraszyć od popierania „Banku ziemskiego“ ludzimi małej wiary i desperatom, którzy wszystko czarno wi- dzą i umieją tylko dla odstraszania in- nych wskazywać ciągle na bankructwa „Tellusa“, banku starogardzkiego i tym podobnych przedsięwzięć polskich, jak- byśmy społeczeństwo polskie nie potrafiło z nieszczejście niczego się nauczyć, albo ja- koby inne interesa i banki polskie z po- myślnym skutkiem do dziś dnia nie istniały.“

Wspomniałszy o tem, jak żywo Bank ziemski zainteresował Polaków, mieszka- jących po za granicami Prus, korespon- dent tak przemawia do współobywateli zachodnio-pruskich:

„Czyż my, których sprawa Banku ziemskiego powinna na pierwszym miejscu obchodzić, bo dla naszego dobra i ocale- nia jest założony, będziemy ku naszej hańbie stali w zupełnem odrętwieniu na uboczu i czekali aż z naszej winy nas zewsząd ubezwładnia? Wielu z niedo- wierzaniem spoglądało na zakładający się Bank ziemski z obawą, że on będzie po- żywał pieniądze z bankrutowanym obywatelom, aby sobie jeszcze przez pe- wien czas za nie pohulać mogli. Tym- czasem tego się wcale obawiać nie tre- ba, bo jakośmy wszyscy w niedawno ogłoszonym prospekcie Banku ziemskiego czytali, zarząd Banku bez ogródki oświad- cza, że „własnych kapitałów Bank ziem- ski na hipotece umieszczać nie może, póki zasoby jego nie urosną do bardzo zna- cznej wysokości, co przy finansowem położeniu naszego społeczeństwa dopiero po latach oględnej a szczęśliwej pracy na- stąpićby mogło.“ Kapitały więc powie- rzane Bankowi ziemskiemu będą stano- wiły jedynie fundusz obrotowy, potrzebny do rozmaitych czynności Banku w statu- tach bliżej określonych, a mianowicie do parcelowania, które sobie Bank ziemski za główny cel działalności postawił, jak to również we wspomnianym prospekcie zarząd Banku stwierdza. W obec tak chwalebego zadania Banku nie powinno się nasze społeczeństwo dłużej ociagać z jego popieraniem przez zaopatrzenie go w dostateczne kapitały. Jak wiadomo, ma Bank ziemski puścić w obieg w ogóle za 3 miliony marek akcyi, każda akcyja po 1000 marek, a więc razem byłoby trzy tysiące takich akcyi, z których jed- nak 50 zaraz przy założeniu Banku ro- zebranych zostało. Kogo stać na naby- cie akcyi, a sądzić, że mógłby to niejeden z czytelników „Pielgrzyma“ uczynić, niechże w ten sposób Bank ziemski poprze.“

„Największa jednak część czytelników „Pielgrzyma” dla rozmaitych przyczyn a mianowicie dla tego, że mają ze swoją własną biedą do walczenia, nie będzie mogła ani akcyi nabyć ani nawet 50 marek dać do Banku Ziemińskiego na procent, wszyscyby jednak chcieli szlachetny cel Banku Ziemińskiego poprzeć i w potrzebne kapitały go zaopatrywać. Ale jak to zrobić? zapyta niejedyn. Myślę, że najlepiej w ten sam sposób, jak to „Kuryer Poznański” i inne gazety czynią. „Kuryer Poznański” zebrał już ze składek, po części bardzo drobnych, 4 tysiące marek na zakupienie 4 akcyi Banku Ziemińskiego, a teraz zbliża się już do piątego tysiąca na piątą akcyę. Mam nadzieję, że „Pielgrzym” otworzy także swe łamy dla składek na zakupienie tymczasem chociażby jednej tylko akcyi Banku Ziemińskiego, która za to będzie mogła słusznie nosić nazwę „akcyi Pielgrzyma”. Pieniądze za akcyę z prawem pobierania procentów od niej moglibyśmy potem oddać do dyspozycji Towarzystwu Pomocy Naukowej dla Prus Zachodnich. W taki sposób poparliśmy nie tylko Bank Ziemiński, ale także Towarzystwo Pomocy Naukowej, z podwójną dla naszego społeczeństwa korzyścią. Jeżeliby z owych 13 tysięcy wiarusów powiatów starogardzkiego i kościuskiego, którzy przy ostatnich wyborach głos swój na p. Kalksteina oddali, każdy tylko 10 fenigów ofiarował, jużbyśmy mieli więcej niż na jedną akcyę.

A wszakże niejedyn mógłby na ten cel bez uszczerbku na majątku ofiarować kilka, kilkanaście albo i kilkadziesiąt marek. Jeżeli dwa powiaty bez trudności ładną sunę złożyłyby mogły, co dopiero całe Prusy Zachodnie wraz z innymi polskimi prowincjami! Wspólnymi siłami moglibyśmy więc wiele zdziałać, trzeba tylko jednej rzeczy: aby każdy czytelnik „Pielgrzyma” z rąz po przeczytaniu tej korespondencji odłożył coś, podług możliwości swojej, na akcyę Banku Ziemińskiego, nakłonił do tego samego swych przyjaciół i sąsiadów i przesłał wszystko przekazem pocztowym albo też listownie w markach pocztowych do Redakcyi „Pielgrzyma”.

Od siebie dodaje „Pielgrzym” do tego listu następujące słowa: „Składamy ziarno do ziarnka a zbierze się miarka. Pisząc te słowa, chcę dać dobry przykład, acz sam niezamożny, składa na akcyę Banku Ziemińskiego 10 marek w nadziei, że znajdzie licznych naśladowców.”

Dalsze składki z całą gotowością przyjmować będziemy.

Redakcyja „Pielgrzyma.”

Oby te słowa znalazły jak najdalszy oddźwięk, a czyn szlachetny obywatela z pod Starogardu jak najliczniejszych naśladowców!

Przeciw cłom ochronnym.

a właściwie przeciw „chybionym skutkom” ich wystąpił znowu rólnik niemiecki we wczorajszej „Kreuz Ztg.,” która cały ten artykuł bez wszelkich uwag umieszcza. Autor narzeka, że mimo cł ochronnych cena zboża ustawicznie spada. Berlinśkie sprawozdanie targowe z dnia 5 marca r. b. notuje 124—128 mk. za 1000 kilo żyta, co dla prowincyi przedstawia cenę 120—124 mk. Za owies już tylko 100 mk. notują, a na kwiecień i maj jako najwyższą cenę podaje giełda 104 mk. Są to przerażające niskie ceny — mówi autor — i zapytuje, z kąd to pochodzi? Pan minister powiedział czasu swego, że przyczyną tej niżki cen są: „dobre żniwa ostatnich dwóch lat” i „wielkie za-

pasy zboża,” które nagromadzić zdołano w czasie między zapowiadaniem a zaprowadzeniem cł ochronnych.

Pozwolę sobie — mówi autor dalej — kilku w tym względzie uwag. Te „dobre żniwa” są skutkiem dwóch przyczyn, i to gorączkowej dążności, zmierzającej do tego, aby przez naukę, doświadczenie i przy pomocy wszelkich narzędzi rolniczych, nawozów sztucznych powiększyć produkcję ziarna. A ileż to oprócz tego moczars! Krótko mówiąc, rólnik nie szczędzi niczego, aby sztuką, nauką i pracą wydobyć więcej ziarna ze ziemi. Ztąd to pochodzą te „dobre żniwa.”

W związku z tem jest druga okoliczność — ustawiczne spadanie ceny za kartofle i produkta z nich wyrabiane: za okowite i mączkę. Kto w ostatnich latach porównywał dochód z ziemi obsianej zbożem z dochodem z roli perkami obsadzonej, ten przekonał się, że dochód ze zboża chociażby był szczytły, był jednak większym od dochodu z kartofli. Nie ulega przeto wątpliwości, że w ostatnich dwóch latach — a o tych dwóch latach właśnie pan minister mówił — znacznie mniej sadzono ziemniaków, a natomiast więcej wysiewano zboża. To właśnie także znacznie przysporzyło zboża, i było tem „dobrem żniwem,” za któremi w ślad poszła niżka cen zbożowych. A zatem właściwie nie te „dobre żniwa,” ale niezmiernie powiększona produkcja ziarna przyczynia się do spadania cen zboża. Autor miał sposobność przekonać się, jak trudno dziś rólnikowi pozbyć się zboża, chociaż za niższą cenę. Pewien większy właściciel ziemi przesłał 50 mil wysłał owies, opłacił nawet fracht za niego, z tego powodu, że mimo to nieco korzystniej sprzedał to ziarno, aniżeli w sąsiedztwie, gdzie go się prawie pozbyć nie mógł.

Od znacznego szeregu lat szuka rólnictwo ratunku i pomocy, a nigdzie ich znaleźć nie może; wyrabiają się stosunki coraz niekorzystniejsze i jeżeli dla rólnictwa nie nadejdzie pomoc z zewnątrz, to je niechybna czeka ruina.

Co dotyczy drugiego punktu, o którym pan minister wspominał, t. j. owych „wielkich zapasów,” to autor zaznacza z ubolewaniem, że przed zaprowadzeniem cł ochronnych udzielono kupcom zagranicznym zbyt długiego czasu do nagromadzenia niezmiernych ilości zboża w śpiżniach niemieckich. Zyskały na tem niewątpliwie koleje niemieckie, ale rólnictwo na tem straciło, bo jak sam pan minister przyznał, do dziś jeszcze te skutki na rólnictwie się odbijają.

Wobec przepięt rólnictwo, radzi autor, żeby rząd dopomógł hodowaniu kartofli. Jakimi środkami toby się przeprowadzić dało, o tem autor nie mówi, ale niewątpliwie ma na myśli podatek spirytusowy. — Nadto oświadcza się za dalszem umiarkowaniem podwyższeniem cł rolniczych, „bo właśnie przy powiększeniu się produkcji zbożowej w kraju, cło na zboże we formie proponowanej przydałoby się mogło.” Oświadcza się zaś autor stanowczo przeciw przymusowemu lub dobrowolnemu ograniczeniu produkcji rolniczej. „Rad i pomysłów — mówi autor — nie ma, nie skapiny, jest ich nie mało, ale mało warto! O tem, aby silną dłoń poparto rólnictwo krajowe, nie jeszcze nie słyszał.”

Oto znowu jedna z rad zrozpaczonego rólnika niemieckiego, bardzo charakterystyczna. W nagłównu i na początku pisał autor, że cła chybiły celu, a w końcu artykułu pragnie dalszych cł umiarko-

wanych. Powiada on, że na projektach rólnikom nie zbywa. Nie mało ich też ogłoszono w ostatnich czasach: radzono ograniczyć produkcję obwity, opodatkować wyżęj zacier, później polecano opodatkowanie konsumpcyjki: jedni na sejmikach i zjazdach wają o zmniejszenie cł ochronnych, drudzy (ale ich nie chcą) baron Goltz w swój broszurze: „Die Landwirtschaftslehre,” o której w nr. 13 „Kur.” roku z. pisałem, zaprasza rólnikom, że przed rokiem 1870 powalali sobie zbyt wiele i radzi im oszczędność; inni znowu rólnicy w walucie złota widzą przyczynę klęski rolniczej, drudzy przestrzegają przed zniesieniem tej waluty a zaprowadzeniem bimetalizmu. Trudno na razie zebrać te wszystkie projekty, których się nasłuchaliśmy w ostatnich czasach; doradców widocznie nie brakuje, o dowodzi, że nagle pomoc jest rólnictwu niezbędna, ale właśnie tej pomocy nie widać. Kto temu winien? W to nam nie wchodzi. Cła przynoszą państwu piękne dochody, rólniczywo przy nich uboższe. Czy one są przyczyną tego krytycznego położenia ekonomicznego? Ta kwestya widocznie jeszcze nie rozstrzygnięta, ale jej wyjaśnienia wymagają rólnictwo i stosunki społeczno-ekonomiczne.

Sprawy sejmowe.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 18 marca.

Izba przyjmuje b. dyskusji w pierwszym i drugim czytaniu (godz. zawarta z Serbią, dotycząca ochrony wzorów i modeli przed kradzieżami).

Projekt, dotyczący handlu przedmiotami, zawierającymi ów i cynk, przekazano komisji, złożonej z 21 członków.

Po jednorazowym przeczytaniu noweli do ustawy o urzędach cesarskich, odcroczono dalsze nad nią obrady, do których Izba jeszcze powróci.

Z kolei przystąpiono do pierwszego czytania projektu o wykluczeniu publiczności w czasie rozpraw sądowych.

Sekretarz stanu, dr. Schelling zaznacza, iż publiczność goni za sensacyjnymi artykułami opisującymi procesa. Zdarzało się często, że pisma ogłaszały sprawozdania z postępowania sądowego, które się toczyło przy zamkniętych drzwiach. Temu zapobiedz można jedynie przez zakazanie takich ogłoszeń. Ale jeszcze inne względy przemawiają za projektem. Stosunki armii niemieckiej są przedmiotem ustawicznych badawczych śledzeń. Ztąd powstały procesy o zdradę stanu, jak n. p. przeciw Saranowskiemu. Z oskarżenia tego ogłoszono w gazetach niektóre szczegóły, mogące bardzo zaszkodzić interesom armii. Temu przeciwdziałać należy, a to właśnie zamierza osiągnąć niniejszy projekt.

Posel Rintelen (centrum): Projekt żąda, aby publikowano formuły wyroków, sądowi przynajmniej na prawo wykluczenia publiczności, a nadto nakazuje, aby trzymano w tajemnicy treść niektórych części postępowania sądowego, gdyby obawiać się należało, że to rozgłaszanie może zaszkodzić interesom państwa. — Obecnie może sąd także wykluczać publiczność na mocy § 173 ordynacyi sądowej. Na to żądanie projektu godzę się, ale nie rozumiem, jak będzie można zakazać świadkom, aby nie rozgłaszali tego, co zeznali przed sądem. Ta forma ustępu nie zdaje mi się być szczęśliwą. Nie godzę się także na to, aby z tytułu nadzoru służbowego miało przysługiwać przelozonym prawo do przysłuchiwania się obradom sędziów nad ferowaniem wyroku. Wnoszę o przekazanie projektu komisji, złożonej z 14 członków.

Posel Klemm (kons.) godzi się w zasada-

dzie na projekt i wnosi o przesłanie go komisji, której zadaniem będzie poczynić niektóre zmiany.

Posel dr. Meyer z Jeny (nar.-lib.) jest także za przekazaniem projektu komisji.

Posel Kracker (soc. dem.) oświadcza w imieniu swego stronnictwa, że jest przeciw projektowi, sądzi bowiem, że dotychczasowe przepisy zupełnie wystarczają.

Posel Klotz (wolnom.): Dla mnie projekt nie jest tak sympatycznym, jak dla poprzednich mówców, gdyż z zasady jestem przeciwnikiem naruszaniu praw publiczności, i oświadczam się za publicznem ustnem postępowaniem. Gdyby miano ogłaszać tylko formuły wyroku bez motywów, to byłoby to naruszeniem zasady publicznego postępowania. Oskarżonemu przecież chodzi o to, a zwłaszcza, jeżeli zostanie uwolniony, ogłoszono cały tenor wyroku. Jestem także za przesłaniem wniosku do komisji.

Tajny radca dr. Kayser objaśnia, że właściwie pozostają dotychczasowe stosunki, bo sądowi będzie pozostawionem prawo wykluczania publiczności, tak samo, jak to jest dzisiaj. Wyrażam zadowolenie z tego, że Izba jest za przesłaniem projektu komisji, w której niektóre punkta projektu objaśnię i uzasadnię, mając do tego upoważnienie.

Po przemówieniu posła Krackera, który poruszył znana sprawę Iuringa, przekazano projekt komisji złożonej z 21 członków.

Na tem wyczerpano porządek obrad. — Przyszłe posiedzenie w poniedziałek o godzinie 1. (Dalszy ciąg drugiego czytania etatu.) Koniec o godzinie 3 3/4.

Z rozpraw Izby Panów.

Berlin, 18 marca.

Izba upoważnia prezydium do złożenia życzeń cesarzowi z powodu 90tej rocznicy urodzin.

Wniosek Kleista z Retzowa (dotyczący dotacji dla kościoła ewangelickiego) wraz z poprawkami hr. Stolberga, przesłano komisji złożonej z 15 członków.

Projekt dotyczący konsolidacyi dóbr w wsiadeńskim obwodzie rejencyjnym przyjęto podług uchwały Izby poselskiej. Centralnej administracyi długów państwowych udzielono pokwitowania za 1885/86 r. Nad petycjami urzędników komunalnych z prowincyi nadreńskiej, dopraszających się o wypłacenie im kosztów podróży w tej wysokości, jak bezpośrednim urzędnikom państwowym, przechodzi Izba do porządku obrad. Petycya nauczycieli szkół średnich, żądająca rozciągnięcia ustawy emerytalnej na nauczycieli szkół średnich, przekazała rządowi z poleceniem, aby wziął ją pod rozwagę przy dalszem regulowaniu stosunków emerytalnych.

Na tem wyczerpano porządek dzienny. — Przyszłe posiedzenie w sobotę o godz. 12. (Drobniejsze projekty, petycje, etat. — Koniec o godz. 4 1/2.

Korespondencye Kuryera Pozn.

Lwów, 17 marca.

(Snieżyca. — Odczyty. — Ks. Biskup Puzyra. — Muzeum przemysłowe. — Hr. Dzieduszycki o s. p. R. Czartoryskim. — Wycieczka do Pragi.)

(a) Od kilku dni pada u nas ustawicznie śnieg, pokrywając obecnie ulice i chodniki grubą warstwą, tak, że nawet sanki z trudnością kursować mogą. Komunikacya kolejowa jest wielce utrudniona.

Dopieroślem Wam niedawno, że ma zjechać do nas słynny adwokat petersburski i krytyk Spasowicz z odczytami o Mickiewiczu i Puszkynie, zaproszony przez Towarzystwo imienia Mickiewicza. Z niemałym żalem dla licznych wielbicieli talentu p. Spasowicza, odczyty te zostały

odwołane. P. Spasowicz, jak zapewne wiecie, bawił w Krakowie i wygłosił tamże dwa odczyty. Do nas już przybyć nie mógł, zniwolonny powrócić do Petersburga.

Dzisiaj po południu będzie miał znany i u Was ks. Stanisław Załęski T. J. odczyt w sali Towarzystwa muzycznego na temat „Przed trzystu laty — kartka z dziejów Anglii”. Odczyt ten wymownego i uczynnego prelegenta budzi w mieście naszym ogólne zainteresowanie.

Ks. Biskup Puzyra, został jednomyślnie uchwałą kapituły kanonikiem gremialnym w miejsce s. p. ks. Infułata Mossinga.

Galicyjska kasa oszczędności przeznaczona na budowę muzeum przemysłowego kwotę 400.000 złr.

Hr. Wojciech Dzieduszycki napisał piękny nekrolog dla s. p. ks. Romana Czartoryskiego, który drukowała „Izba Narodowa.” Opisując prace tego prawego i zacnego męża tak się pomiędzy innymi autor odzywa:

„Zdaniem ks. Romanowstwa Czartoryskich — człowiek mająty jest tylko zawiadomcą majątku społecznego. Bóg mu dał znaczne mienie, wczas niezawisłość, nie na to, aby się bawił i gnuśniał, i nie na to, aby budził zazdrość uboższych widokiem kosztownej próżności. Książę Roman mawiał często o sobie, że jest socyalistą, a znaczyło, że był przekonany, że nierówności majątków na ziemi jest tylko umożliwieniem nierówności i różnorodności zajęć. Jego zdaniem człowiek bogaty powinien wydawać na siebie tylko tyle, ile trzeba na to, aby posiadał szerokie wykształcenie i aby mógł ze światem i z ludźmi zachować stosunki.”

Tutejsze „Sokoły” zamysłają udać się w czerwcu do Pragi na 25tą rocznicę istnienia tamtejszego „Sokoła.” Komitet tutejszy wydał już w tym celu odezwę. Wyjazd ze Lwowa ma nastąpić dnia 23 czerwca.

Berlin, 17 marca.

(Komisya kościelno polityczna. — Deputacya papieża. — Kontr-wniosek hr. Stolberga w Izbie Panów. — Związek protestancki.)

(b) Dzisiaj ułożono sprawozdanie kościelno-politycznej komisji Izby Panów. Stanowisko, jakie katolicy zajmą w obec uchwały komisji, zostało jasno zakreślone przez fakt, że ks. biskup fuldajski wstrzymał się od głosowania nad temi uchwałami. Katolicy pragną rzeczywistego zakończenia walki kulturowej, pragną „prawdziwego, trwałego pokoju”, o jakim wspomniał w swych notach Leon XIII — i dla tego uchwały komisji żadną miarą wystarczyć im nie mogą. Kiedy się zaczęły obrady nad projektem w plenum Izby, wiadomości, w każdym razie jeszcze nie tak prędko. Czy w tym czasie rząd zdecydował się na dalsze, bardziej zadowalniające ustępstwa, przewidzieć trudno; wyjazd ks. biskupa Koppa z Berlina nie zdaje się atoli przemawiać za taką ewentualnością. — Leon XIII postanowił, jak wiadomo, wysłać osobną deputacyą z życzeniami dla cesarza. Na czele tej deputacyi stoi ks. Galimberti, powiernik zmarłego kardynała sekretarza stanu Jacobiniego. Być może, że ta deputacya da pochoch do uzupełnienia uchwał komisji.

W Izbie Panów wystąpił przeciwko wnioskowi Kleista z Retzowa z osobnym wnioskiem hr. Stolberg z Wernigerode. Hr. Stolberg odrzuca całą pierwszą część wniosku Kleista, domagając się większej samodzielności krajowego kościoła, uprasza natomiast rząd, aby „skoro finansowe położenie na to pozwoli” dostarczył protektanckiemu kościołowi dostatecznych środków na różne cele, które wniosek wy-szczególnia. Tak więc część dla prawo-

Straszywie drzewy świętego — i bogom, Którymi wzgardził, w krwawej go ofierze Poświęcić każe.

W błocie skrwawione leżą święte członki, Lecz Leviański, którego czyn śmiął Godzien jest sławy, przy księżycu blasku Czuwa pobożnie;

Wszedł w głąb wienienia, zbiera rozrzucone Członki, i głowę toporem odciął Do nich dołącza, wszystko ze cziłą wielką Do urny składa.

Cud się stał wielki. Na szerokiach barkach Świętego szafki czterech niewidomych Do miasta niesie — i nagle stracony Wzrok odzyskuje.

Do trzody wraca Pasterz z odzobioną Palmą męczennika i z łotem wstęgi, Wraca bohater aureolą chwały Niebieskiej zdobny.

Święty, którego cześć po kraju słynie, Spójrzyj laskawie na umbrzyjską ziemię, Spełnij życzenia, przywróć pożądane Szczęście pokoju!

Spójrzyj i na mnie, com w Twem niegdyś mieście Brzeg upragniony LEW zwyciężki ujrzy, Niech do przystani bezpiecznej dobieje Łódź wiatrem gna.

Patr! ja dziś łodzią Piotrową steruję Po wzdętej fali, i wśród strasznej walki Pełen otuchy i nadziei wnoszę Ku górom oczy.

O niech już wreszcie, gdy uciną burze Brzeg upragniony LEW zwyciężki ujrzy, Niech do przystani bezpiecznej dobieje Łódź wiatrem gna.

(Dokończenie nastąpi.)

Poezye Leona XIII.

(1822—1885.)



(Ciąg dalszy.)

I.

Hymn na cześć św. Herkulana

Biskupa peruzyańskiego.

(Tutela praesens patriae.)

(1878.)

Dzielny obrońco Ojczyzny,
Witaj święty Herkulanie!
Broń Swe syny, co doroczną
Pieśnią Twoją chwałę głoszą.

Od północnych przybył brzegów
Dziś Gotów król Totilas
I oblegał srogim ludem
Peruzyjskie baszty, mury.

I już oto wieżom grozi
Sroga klęska: zewsząd wrogi
Nacierają, zewsząd głośny
Płacz mieszkańców się rozlega.

Lecz Ty, Pasterz nieugięty,
Czuwasz dzielny Herkulanie,
Strachem zdjęte sprawiasz szyki
I słabnącą pierś zagrzewasz.

Walczcie, wołasz, walczcie dzieciaki
Za praocjów Wiarę świętą!
Bóg Wam wodzem, więc dla Boga
I Ojczyzny bronić miasta!

Na te słowa w serca ludu
Wraca męztwo i odwaga
Jedna wszystkich myśl ożywa:
Walczcie dzielnie, — i zwyciężcie.

Jak wieść niesie przez lat siedem!)
Mężnie się bronilo miasto,
Odpierając dzikie szturmury
Barbarzyńskie gromiące szyki.

W tych zapasach Tyś na czele!
Giniesz wreszcie jak niezłomny
Męztwa wzór i Wiary przykład,
Giniesz śmiercią pełną chwały.

Gdy podstępem miasto wzięto,
Nie przemocą, gdy zdobyto
Mur warowny — Ty gotowy
Krew za miłe przelać owce.
Na srogię rozkaz króla
Ostrą włócznią przebodzony
Giniesz niewinna ofiara,
I męczeska bierziesz palme.

Dzisiaj w szczęśliwych Niebian gronie
Już królujesz, dobry Ojcie,
Cny Pasterzu i Patronie
Swój Ojczyzny broniąc mężnie.

Ciesz się etruzyjski grodzie,
Że jaśniejesz taką chwałą,
Ze dumą podnieś w górę głowę
Ozdobioną stu wieżami.

Dzisiaj gdy nowe grozą ciosy
Ty odpieraj gwałt bezbożny
Herkulana silną Wiarą,
Jaśnień zawždy cnót ozdoba.

Dwa hymny na cześć św. Konstantego

Biskupa peruzyańskiego.

(Favete linguis...)

(1878.)

I.

Nie przerywajcie tajemniczej ciszy
I zdala kroki wstrzymajcie, niewierni,

1) Historia wykazuje że tylko kilka miesięcy.

Jutro! męczennictwa obchodzi rocznicę
Konstanty święty.

Patronie wielki co Ojczyzny Swojęj
Potężnym zbawcą i jasną ozdobą,
Podszczęsną gwiazdą wróć nam, wróć, niech Ciebie
Lud Umbrzy sławi!

O bohaterze! Dziś Peruzya Twoja
Oswobodzona od tyranów grozy
Z nieba Cię pieśnią, Męczenniku święty,
Sprawadzić pragnie.

Do koła ostra rozsiadła się zima
I zmarzłym śniegiem bieleją gór szczyty,
Wodnik 2) osrebrza mroząc deszczu kropel
Jasny włos słońca.

Lecz ani groźnie srożąc się zima
Ni chmur całuny powstrzymać nie zdolne
Od uroczystej wesołej uciechy
Grodu mieszkańców.

Patr! Mrok zapada i już się zaczyna
Mrowisko ludu po dróżkach roić,
Wśród nocnych cieni jasnym płoną ogniem
Wzgórza do koła.

I do bram miasta podążają tłumnie,
Poważnym krokiem z modlitwą na ustach,
Starce i męże, a pod matak strażą
Dziewie zastępy.

Przybywszy kędy Męczennika ołtarz
Goreje blaskiem jarzącym światła
Wpada z zapalem uroczysty orszak
Wołając głośno:

„Pasterzu, Ojcie, o Konstanty święty,
Przybywaj z nieba Swym synom z pomocą!”
Spiesz do trumny — na niej pocałunki
Składają słodkie.

1) Hymn ten przeznaczony na wigilię św. Konstantego, którego uroczystość przypada na dzień 29 stycznia.

2) Wodnik, znak w Zodiaku, pomiędzy koziołcem a rybami, cfr. Cic. Arat. Horat. Ovid. etc.

wiernych protestantów najważniejsza nie została w kontr-wniosek hr. Stolberga wcale uwzględniona. Gdy się rozważy stanowisko, jakie rząd zajął w obec wniosku Kleista przy pierwszych obradach, nie podobna wątpić, że wniosek hr. Stolberga odpowiada intencjom rządu. Wniosek ten nie zobowiązuje rządu do niczego, gdyż nikt nie zaprzeczy, że finansowe położenie jest obecnie bardzo niepomyślne.

Ostawiony „Związek protestancki“ liczy już podobno, wedle doniesień liberalnych dzienników, 2050 członków. Zarząd związku uchwalił podobno teraz podział na różne okręgi i ustanowienie osobnych agentów w tych okręgach. Jak słychać, zwrócił się Związek w Saksonii do władz kościelnych z żądaniem, aby każdorazie protestanci zajęli się ex officio szerzeniem jego idei.

Wiedeń, 17 marca.

(Zapowiedzenie przybycia oficera gwardii papieskiej z kapeluszem kardynalskim dla nuncjusza ks. Vanutelli. — Rozprawy nad statutem bankowym.)

(Z) Dziś miał tu przybyć z Rzymu oficer gwardii papieskiej, hrabia Salimei. celem wręczenia Kardynałowi Vanutelliemu nuczachto. Z powodu zawiei śnieżnych hr. Salimei spóźnił się w Udi nie i nie wiadomo, czy dziś przybędzie do Wiednia. Być więc może, iż wręczenie nuczachto nastąpi dopiero jutro. — Dziś zaś o godzinie 1½ odbędzie się w pałacu nuncjatury obiad galowy, na który otrzymali zaproszenie Kardynał Arcybiskup tutejszy ks. Ganglbaur, Arcybiskup praski hr. Schoenborn, tudzież pralaci i przeorowie tutejszych zakonów. Nuncjusz ostatnimi dniami otrzymał mnóstwo powinszowań. Arcyksiążęta Albrecht, Wilhelm i Salvator złożyli mu osobiste powinszowania, tak samo wszyscy uwierzytelnieni u tutejszego dworu dyplomaci, tudzież znakomici reprezentanci arystokracji austriackiej. W przyszłym tygodniu cesarz Franciszek Józef włoży na skroń Arcybiskupa Vanutelliego baret kardynalski. W czasie swych 39-letnich rządów cesarz spełnia tę ceremonię 15 razy, i to względem trzech Nuncjuszów: Viale Preli, Luci i Jacobiniego, trzech Arcybiskupów wiedeńskich: Rauschera, Kutschera i Ganglbaura, dwóch Arcybiskupów ołomunieckich: Somerau-Becki i hrabiego Fürstenberga, Arcybiskupa salzburskiego Tarnowskiego, Patriarchy wenezyjskiego Trevisanoto, dwóch Prymasów węgierskich Scitowskiego i Simora, dwóch Arcybiskupów zagrzebskich Haulika i Michajłowicza i Arcybiskupa Kaloczy Haynald. Ostatnia ceremonia tego rodzaju odbyła się w sierpniu roku 1881 z powodu wyniesienia Arcybiskupa Ganglbaura do godności Kardynała.

W dalszym toku rozpraw nad statutem bankowym doznał rząd na wczorajszym posiedzeniu Izby poselskiej porażki. Przy artykule 102, według którego rząd ma uczestniczyć w zysku banku austriackiego, skoro tenże przewyższy 7 procent, poseł Derschatta z klubu niemieckiego stawiał wniosek, aby już po odciążeniu 6 proc. czystego zysku bank dzielił się z państwem. Mało kto przewidywał, że ten wniosek mógłby uzyskać większość; to też wielu posłów prawicy nie było obecnych przy głosowaniu. Ku powszechnemu zdumieniu okazało się, że wniosek Derschatty został przyjęty 118 przeciw 114 głosem. Rezultat taki został sprowadzony tem, że trzej posłowie młodociescy: Gregor, hr. Kauic i Engel głosowali z lewicą, mszcząc się tym dzieciennym sposobem na ministrze skarbu. Ponieważ nie ulega wątpliwości, że Izba panów przywróci artykuł 102 w brzmieniu rządowym, epizod wczorajszy nie będzie miał żadnych konsekwencji politycznych, powinien jednak ostrzedz posłów prawicy, aby pilniej zasiadali na swych

niejszych. Lewica w tym względzie powinna być im wzorem.

Z przedwczorajszej mowy sprawozdawcy dr. Bilińskiego przytaczam jeszcze podług protokołu stenograficznego następujące uwagi: „Posłowie Wasyatemu (Czechowi, przesłowi „ruskiego Kruka w Pradze) muszę powinszować jego studiów historycznych, albowiem dla każdego obywatela Austrii jest to nader pocieszającym, gdy się dowiadujemy, że państwo rosyjskie nie tylko nie łaknie żadnych zdobyczy, lecz nadto zawsze Austrią opiekowało się i opiekować będzie. Bardzo to pocieszającym. Ale czy się tak rzecz miała n. p. w roku 1866, o tem mógłby nam p. poseł Waszaty coś powiedzieć. Oświadczył on także, iż Madziarzy przywłaszczali sobie monopol uciskania brutalnie narodów słowiańskich. Nie umiem osądzić, o ile ten ucisk ma miejsce, ale jeżeli sobie p. poseł przypomina uciskane narody, byłoby bardzo korzystną rzeczą, aby spojrzeć ku północno-wschodniej stronie; tam byłby ujrzeli narody brutalnie uciskane w swych religijnych i narodowych uczuciach.“ (Okłaski z ław polskich).

Jak można było przewidzieć, namienne deklamacje Gregora i Waszatego wywołały wielkie oburzenie w Peszcie. Cała prasa węgierska bardzo dosadnie występuje przeciwko Czechom i oświadcza, że nadal nie da wiary żadnym dyplomatycznym oświadczeniom Staroczechów. Może to zanadto, bo ostatecznie Staroczesi nie są odpowiedzialni za wybrki Gregora, Waszatego i „Nar. Listów.“ Co najgorzej, że w Peszcie nawet całą prawniczą identyfikują z wywodami takich Gregorów, zamiast zwrócić należytą uwagę na nierównie ważniejsze oświadczenia p. Bilińskiego.

Pomiędzy posłami polskimi, którzy przedwczoraj usnęli się od głosowania nad artykułem 82 statutu bankowego, zapomniałem wymienić księcia Jerzego Czartoryskiego.

ZIEMIE SŁOWIAŃSKIE.

* Sprawy bułgarskie. Jak opiewa telegram „Neue fr. Presse“, rząd bułgarski cofnął swe postanowienie wypuszczenia na wolność Karawelowa i Nikoforowa za złożeniem kaucji wskutek nowych obciążających okoliczności. U Relowa znaleziono piśmienne dowody, że aresztowani zamierzali podpalić Zofię w 4 punktach.

— Z Czarnogóry. Do „Osservatore Romano“ telegrafują z Cetynii: Książę Mikołaj przyjął z nadzwyczajnymi honorami nowomianowanego Arcybiskupa Antivari, Milinowicza. Oddał do jego dyspozycji powóz i jacht, a na uroczystym przyjęciu powiedział: „Uważam Waszą Eminencję za mego ojca, zechciej tedy uważać mnie za swego syna.“ Jeżeli nie zająd nadzwyczajne przeszkody, zamierza książę Mikołaj przybyć wkrótce do Rzymu; książę pragnie być przedstawionym przez Arcybiskupa Ojcu św., dla którego żywi najgłębsze uczucia.

NIEMCY.

* Berlin, 18 marca. Komisya budżetowa parlamentu załatwiła dziś po krótkich obradach resztę swych prac, przyjąwszy bez zmiany rozdział o dochodach cesarstwa.

— Arcyksiążę Rudolf przybył tu w środę o godzinie 3-iej po południu. Na dworcu kolejowym powitali go następcą tronu niemieckiego wraz ze swą małżonką, ks. Wilhelm, generał Wartensleben, jako przeznaczony do pełnienia służby honorowej, gubernator miasta, komendant miasta i prezes policji. Większego przyjęcia nie było na wyrażne życzenie Arcyksięcia Rudolfa. Z dworca kolejowego odjechał Arcyksiążę

przemysłem lub wpływem pojęć. Niedługo Francja posiadała te wszystkie trzy czynniki, rękojmię przewagi; rozstrzygała orężem o losach Europy, ogarniała dostaki zapewniające jej materialną podstawę, a wpływami myśli swojej oryentowała cywilizację wszechświata. Zmieniała się odtąd postać rzeczy: w samym środku Europy wyrosło nagle państwo z żelaza ulane, niby olbrzymi państw wojny. Nie darmo Mirabeau przed wiekiem już uważał: La geure est l'industrie nationale de la Prusse. Narody ten przemysł rozwinał i zdobył pierwszeństwo zbrojne wśród ludów ościenych. Inny naród posiadał morze i bogactwa świata w własnym skłupie rękę. — Jedną jedyną jeszcze siłą — zdaniem p. Lamy — do dziś dnia Francji pozostała: podczas gdy jedni swe podboje dokonywają przez żołnierza, drudzy przez kupca, Francja dotąd podbija świat przez apostoła. Każde plemię miało zwykło swe właściwe przymioty: otóż Francja posiada osobny dar apostołstwa. Cała jej historia ustawiczna jest propagandą. Ona to dała ongi początek krucyatom, dzisiejsze zaś misje nie są niczem innem, jeno rozszerzoną i oczyszczoną wojną krzyżową.

Przytoczyliśmy zdanie niepospolitego pisarza, który uderzony duchem apostołskim swego narodu, pięknie uznaje ten dar rzadki i rodzajny. Z tem też wrażeniem przychodzi czytać książkę, której tytuł wypisałiśmy powyżej. Stwierdza ona cywilizacyjno-chrześcijańskie postanowienie Francji. Już od dziesięciu lat

Rudolf w jednym powozie z następcą tronu niemieckiego i jego małżonką do pałacu cesarskiego, gdzie przywitał z cesarstwem, poczem następcą tronu niemieckiego wraz ze swą małżonką i ks. Wilhelmem odpowiadali Arcyks. Rudolfa do zamku królewskiego, gdzie Arcyksiężę zamieszkał. O godz. 5 po południu odbył się u cesarstwa obiad, na którym byli Arcyks. Rudolf, w księstwo badeński i ks. Wilhelm. Arcyks. Rudolf był w mundurze pruskim, a następcą tronu niemieckiego i ks. Wilhelm byli w mundurach austriackich.

— Wniosków dawniejszego parlamentu z czasów sesji 1885/86 roku, dotyczących wynagrodzenia niewinnie zasądzonych i przywrócenia apelacji nie uwzględniła znowu Rada związkowa na wczorajszym posiedzeniu. Odrzucając wniosek o wynagrodzenie niewinnie zasądzonych, wyraziła Rada związkowa nadzieję, że państwa związkowe starać się będą o to, aby byli dostatecznie fundusze na wynagrodzenie niewinnie zasądzonych, gdyby się wykazało, że nie ze swęj winy zasądzeni zostali.

— Książę kanclerz przybył dziś do Izby Panów, gdzie atoli tylko przez krótki czas zabawił. Podobno było zamiarem księcia Bismarcka naradzić się z księciem Hatzfeldem w kwestyi projektowanego podatku od wódki.

— Rada związkowa przyjęła projekt dotyczący zmiany ustawy o kosztach sądowych i dezerwitalach adwokatów.

— Związek ewangelicki liczy obecnie przeszło 2000 członków. Aby ulżyć zarządowi pracy, podzielono związek na wiele obwodów. Mężem zaufania i agentem na Berlin mianowano pastora Wesera.

— Projekt kościelno-polityczny ma prawdopodobnie 26 b. m. przyjąć pod obrady Izby Panów. Nie zostanie on jednak przed Wielkanocą załatwiony, i dopiero po feryach będzie się nim sejm zajmował, który, jak się zdaje aż do maja obradować będzie.

— Dodatek do etatu pruskiego będzie potrzebny, i ośnośny projekt sejmowi przedłożonym zostanie. Chodzi bowiem o pieniądze na koleje, które rząd zakupił i jeszcze zakupi, na wydatki, które powstaną z powodu podziału powiatów, a wreszcie mają być zmienione składki matrikalne.

— Z powodu nadania orderu Czarnej Orły włoskiemu ministrowi hr. Robilantowi, piszą pódurzędowe „Berl. Pol. Nachr.“, że to odznaczenie jest dowodem przyjaźni niemiecko-włoskiej, która na nowo utraconą została. „Ściśła przyjaźń tych obydwóch państw — mówią Pol. N., — przyczyni się do wzmocnienia pokoju europejskiego.“

ROSYA.

* „Pol. Corr.“ ogłasza następujący list z Petersburga, nie pochodzący od jej stałego korespondenta:

Uplęło już kilka tygodni, gdy wśród uczniów niektórych szkół wojskowych w Petersburgu, a następnie w gronie rozmaitych oficerów, aspirantów oficerskich i podoficerów petersburskich i innych garnizonów dokonano pierwszych aresztowań. O fakcie tym jednak i o jego przyczynach nie doszły żadne szczegóły autentyczne do wiadomości publicznej i tylko w ogóle wiadomo, iż aresztowania te okazały się koniecznymi w skutek wykrycia nowych tajnych związków, mających na celu obalenie istniejącego porządku. — Niektóre momenta wskazują jednak, iż nie chodziło tu o spryszczenie wojskowe w zwyczajnym tego słowa znaczeniu. Zdaje się, iż nie zebrało na to dowodów, aby uwięzieni tu członkowie armii i marynarki mieli zamiar własną siłą wywołać pożytyk powrót istniejącego porządku, owszem, należy uważać za rzecz prawie niewątpliwą, iż należeli oni po prostu do tej olbrzymiej siły niezadowolonych, noszących się z rozmaitemi mniej więcej fanta-

stzandary francuskie powiewały nad afrykańskimi wybrzeżem, a kolonizacja postępowiała opornie, kultura ziemi nie rozszerzała się zgola, dochody ani wpływy nie wzrastały. Kilku znakomitych statystów, jak p. de Corcelles i p. de Beaumont, wspomniawszy na benedyktyńskie ongi trudy, wśród lasów i moczarów dokonane, aby dzięki i jałowe ostępy zdobyć i uprawić, przypuścili dla Algieru pożytek podobnych pionierów. Wyższa myśl zrazu nad praktyczną górowała: „Należy kroplę świętości wpuścić do tej jaskini zbrojowej“, powtarzał główny inicjator sprawy. Po wielu zachodach i zatargach z rządem, niezbyt klasztorom i zakonom przychylnym, stanęło na tem, iż Trapiści spróbują odnowić w Afryce dzieła mnichów Zachodu. Władze miejscowe z razu niechętnie te wiadomości przyjęły. Nie rozumiano tam kolonizacji przez ludzi bezżennych, głównie dowodzących starych wojskowych wraz z ich rodzinami osadzać na parcelach gruntu powierzonego ich pieczy i pracy. Niedowierzając skuteczności osadnictwa rozpoczęli przez garstkę mnichów, rzucanych na niegościnne wybrzeża, upamiętnione przybycie pierwszych statków francuskich w 1830 r. Ale bo nie znał ani siły zakonnej cnoty, ani spotęgowania jej w sercu przywódcy tej gromadki. Dom Franciszek Regis nie zawodził jedną z najpiękniejszych postaci naszego wieku. Typ to skończony szermierza Boga — zakonnik żołnierza, jaki widzieliśmy n. p. wśród nas w osobie O. Hieronima Kaj-

stycznymi myślami i zamiarami, przez których urzeczywistnienie mniemali polepszyć położenie swęj ojczyzny. Ci niezadowoleni stanowią bardzo liczną rodzinę, mającą członków we wszystkich warstwach społeczeństwa, zarówno w najwyższych, jak w najniższych, zarówno między szlachtą i armią, jak między robotnikami i chłopami. Ci niezadowoleni kupia się razem w rozmaitych klasach ludności, łącząc się czem raz ściślej ze sobą i rozwijają się w ten sposób w kołach rewolucyjnie usposobionych arządników, studentów, oficerów, robotników i chłopów, w których to kołach niektóre energiczniejsze i zdolniejsze osobistości obejmują na własną rękę kierownictwo i w ten lub inny sposób wchodzą w tajemny związek z równie usposobionymi kołami, przyczem tylko ważne instrukcje wychodzą od nie wielu znanych właściwych przywódców rosyjskiej partii przewrotu. Robotnicy i chłopci dali się w ostatnich latach w rozmaitych okolicach użyć przez te kierujące osoby do czynów gwałtu rozmaitego rodzaju. Ludzie, którzy mieli dobrą sposobność śledzić rozwój tego rewolucyjnego ruchu, wyrazili wobec waszego korespondenta przekonanie, iż tajni przywódcy chcieli przez te częściowe rewolty podsyć wśród chłopów i robotników opór przeciw władzom, aby ich następnie w danę chwilę użyć w wielkich masach, jako dobrze przygotowanych bojowników. Teroryzm i nihilizm grają w tych związkach małą rolę. Według istniejących ustaw jednak podpadają rosyjscy obywatele państwa najwyższemu karom, jeśli sobie pozwalają choćby tylko w sposób akademicki mówić o zmianie państwa i stosunków, a naturalnie wymiar kary podnosi się, gdy chodzi o oficerów i inne osoby wojskowe. Mimo to jednak wskazuje nadzwyczaj wielka liczba aresztowanych oficerów, kadetów i podoficerów, iż że musi być bardzo rozszerzoną i ma zwolenników nawet wśród tych żywiołów, na które autokracja dotąd jako na pewne pory liczyć mogła. Liczba uwięzionych jest bardzo wielka, ale liczba ich towarzyszy, którzy uwięzieniu dotąd uszli, ma być jeszcze o wiele większa.

Nadto piszą do gazet, że z powodu tajnego związku konstytucjonalistów, aresztowano w Rosji we wszystkich guberniach kilkaset osób cywilnych, wojskowych i marynarskich. Aresztowania i poszukiwania trwają dalej i pochłaniają całą działalność rządu.

— Osiedlanie się cudzoziemców w Rosji. Z Moskwy piszą do „Pol. Corr.“

Wszyscy generał-gubernatorowie bawia w tej chwili w Petersburgu, gdzie wezwani są do udziału w obradach nad kwestją nader ważną ze stanowiska narodowego rosyjskiego, którą obecnie zajmuje się rada ministrów. Idzie o to, aby cudzoziemskim osadnikom zabronić w drodze administracyjnej nabywania posiadłości ziemskich, szczególnie w prowincjach pogranicznych państwa. Jeżeli z kwestyi tej wykluczy się wszelkie polityczne i ekonomiczne względy, to przedstawia się ona w świetle następującem:

W ostatnich czasach zrobiono niemiłe spostrzeżenie, że znaczny zastęp niemieckich przybyszów, posłuszny narodowej tradycji „parcia na Wschód“ — nabywał własności ziemską w prowincjach rosyjskich, graniczących bezpośrednio z Niemcami, przyczem osiedlanie się to rozwijało się głównie w dwóch kierunkach: z jednej strony około miejscowości Kowna, Telsz, Szawli, Imutu i Rossiej, z drugiej strony zaś na przestrzeniach pomiędzy Kaliszem a Warszawą. Łatwo tedy pojąć, że to gromadnie napływanie i osiedlanie się żywiołu obcego, z wybitną cechą germanizatorską u granic państwa, zaniepokoiło administrację rosyjską i naprowadziło ją na myśl obmyślenia skutecznej tamy temu zalewowi pokojowemu, tem bardziej, że publiczna opinia rosyjska zaczęła się niepokoić prawdopodobnie następstwami tego prądu. Aby więc drażliwość narodową zadość uczynić, a zarazem w uwzględnieniu rozmaitych ekonomicznych, politycznych a nie mniej też i strategicznych pobudek, powziął rząd rosyjski

siewicza, a który we Francji jest mniej rzadkim, niż gdzieindziej. Leon de Martin Donos, urodzony w r. 1808 z szlachetnej i zacnej rodziny południowej, rychło uczuł w sercu żądzę ofiary i poświęcenia. Obrat stan duchowny, ale rychło zatęsknił do doskonalszego jeszcze życia, i wstąpił do zakwitającej nową rodzajnością odrasłej wielkiej cysterskiej rodziny, do Trapistów. Dziwnem zaiste zjawiskiem jest rozwój tego surowego zakonu za dni naszych, tak ogólnie miękkością rozstrojonych. Jak pod koniec rzymskiego cesarstwa, konającego na hypertrofię kultury, dostatków, wygod i zbytku, pustynie Nitry i Tebaidy zapelniały się pokutnikami i pustelnikami, tak i dziś prąd podobny zaczyna wiać nad światem. Mnożą się zakłady surowej reguły Trapistów, a załadniają się zaciągami wszelkich narodowości. I Polska nie wyłącza z tego nadprzyrodzonego ruchu. Wielkie cywilizacyjne zakłady Trapistów na południowo-wschodnim wybrzeżu Afryki położone, w części wzrastają słazkami braćmi, których zasługi idą na ogólny rachunek królowej cnoty. Leon de Martin Donos przyjął miano jednego z swych przodków, i pod nazwą Ojca Franciszka Regis miał zaslanę. Poznali się bowiem rychło przełożeni na jego wartości i niezłomnym harcie, a gdy przyszło do fundacyi w Algierze, wystali go na pioniera oświaty.

Rząd oddał tam Trapistom około tysiąca hektarów ziemi leżącej odlegiem, a tak zarosłej cierniem, chwastem i roślinnością piaszczystą pustyni, iż zrazu

wspomniany już plan, ażeby cudzoziemcom nabywania własności nieruchomości zabronić.

Ustanowiony do zbadania tej kwestyi komitet odbył w dniu 8 b. m. posiedzenie, na którym jednak nie podobna było osiągnąć jednomyślności co do nader ważnego pytania, jak wielką przestrzeń obejmować ma ten zakaz. Niektórzy członkowie komitetu stawali po stronie ministra spraw wewnętrznych, który — jak twierdzą — chce, ażeby obcych wykluczyć w dwadzieścia dwóch prowincjach państwa od prawa nabywania własności ziemskiej. Inni wyrażają zapatrywanie, że wystarczy zupełnie zakaz taki ograniczyć na szerszej skali, ażeby zneutralizować niemieckie „Drang nach Osten“, bez nadwężenia w ten sposób ekonomicznej siły kraju, co byłoby nieuniknionem, gdyby przypływu obcej siły roboczej i obcych kapitałów nie dopuszczono i w takich częściach państwa, gdzie obecność ich nie tylko nie może być szkodliwą dla przyszłości narodowej, ale przeciwnie może się przyczynić do ogólnego dobrobytu. Na dzień 15 b. m. było wyznaczone drugie posiedzenie komitetu ministerialnego, ażeby prowadzić dalej obrady nad tym samym projektem i uchylić o ile możliwości sprzecznosc zapatrywań. Należy jednak dodać, że zapatrywania te sprzeczne są jedynie co do wykonania, bo natomiast są zgodne co do stosowności samego projektu państwa bezwarunkowa jednomyślność.

ANGLIA.

* Londyn, 18 marca. Na odby- tym wczoraj bankiecie stronnictwa liberalnego miał Gladstone mowę o kwestyi irlandzkiej i rozdwojeniu pomiędzy liberalnymi. Jednomyślność w słowach — jak wywołał — bez zgody co do zasad byłaby tylko nieszczerścią; spodziewać się jednak należy, że w stronnictwie nastąpi porozumienie w sprawie projektu home-rule, mianowicie co do nadania ziemi na własność farmerom. Gladstone uważa wykupienie ziemi za zupełnie możliwe i to bez uszczerbku skarbu państwa. Wykup gruntów poparby też wielce prawdziwy samorząd w Irlandyi. Gladstone nie życzy sobie jednak wcale popieszczenia działania w kwestyi home-rule i jest przekonany, że naród angielski wymierzy sprawiedliwość dla słusznych żądań Irlandyi. (Zob. Przegląd w „Kuryerze“).

Towarzystwa i Spółki.

Walne zebranie Prezesów i Delegatów Kółek rolniczych odbędzie się w Poznaniu w Bazarze dnia 23 marca r. b. w środę i zacznie się punktualnie o godzinie 11 przed południem.

Porządek dzienny:

- 1) Przemówienie Patrona.
- 2) Rady na czasie dla gospodarzy, ref. prezes p. J. Brzeski.
- 3) O hodowaniu bydła, refer. gospodarz p. Szyper.
- 4) O zabezpieczeniu od ognia i gradu, ref. Patron.
- 5) Trzymajmy się roli, ref. syn gospodarski Sobiech.
- 6) O hodowli koni w gospodarstwach włościańskich, ref. prelegent p. Chojnacki.
- 7) O Spółkach Raiffeisena, ref. Patron.
- 8) Wnioski członków.

Wstęp tylko członkom Kółek dozwolony i reprezentantom prasy.

Pierwsze sprawozdanie roczne Banku Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu, za rok 1886 korzystnie się przedstawia. Na wstępie znajdujemy historją założenia Banku, którą to myśl poruszono u nas przed 15 laty, a zrealizowano właściwie w r. z. W drugiej połowie marca 1886 r. rozpoczął Bank Związków swoje czynność. Wielka była potrzeba takiego Banku, któryby ułatwiał Spółkom nabywanie kapitałów lub lokowanie zbytecznych w centralnym zbiorniku, dającym wszechstronną gwarancję. Myśmy niejednokrotnie w

można było wątpić o skuteczności wszelkiej na tem polu roboty. Plaga tych stron, siejąca się wszędzie palma karłowata, przyrównana do Abd-el-Kadera kolonizacji w porządku przyrody, bo przeskadzająca wszelkim próbom rolniczym, tak jak Abd-el-Kader juszlowaniom zdobywców przeszkadzał, palma ta zalegała całe przestrzenie wyjałowione i dzikie, które wypadało znośnie karczować, aby stałego dokonać podboju. Mimo zniechęcających warunków, Dom Franciszek nie stracił serca, a zwiędziwszy miejscowość, postanowił w Stauei wnieść przeznaczone do niemałego rozgłosu opactwo. Źródło tryskające u stóp rozłożystej i rozrośniętej w mnogie odnogi palmy wyborom kierowało, a nadto i patriotyczne wspomnienie przemawiało za tem a nie innem miejscem. Tu bowiem, pod owem palmowem drzewem, za przybyciem wojsk francuskich w 1830 r., po raz pierwszy odprawiona została Przenajświętsza Ofiara, święcąc powrót chrześcijańskiej cywilizacji na te dziczące wybrzeża. Opodal dzikowcy założyli redutę, z której jeszcze stał się był blokhaus. Jeden z czterech Trapistów, przybyłych z Dom Regisem w wstępie do kolonizacyjnego przedsięwzięcia, wspominał, iż w roku 1830, jako żołnierz, na tych samych walczył polach i własnymi rekoma dopomógł do wzniesienia blokhausu, który teraz służył za kapliczkę koczującej zrazu pod namiotami osadzie miniszęj.

(Dokończenie nastąpi.)

Z życia Trapistów.

Dom François Regis par l'abbé Bersange, Paris librairie Dumoulin.

Kościół katolicki i dzieła płynące z Jego ducha, doczekały się za dni naszych najpiękniejszych holdów, z niespodziewanej częstotliwości. Ludzie wyznający głośno, iż nie mają ani spójni wiary, ani spójnictwa zasad i modlitwy, śpieszą jednaki z uczuciem dla nieśmiertelnej żywotnej i rodzajnej instytucji, która cudem istnieje mimo burz przeciwnych, cudem się utrwała przez całe wieki i cudownych też nie przestaje wydawać owoców. Znana z wręgiego usposobienia dla katolicyzmu „Revue de deux Mondes“ niejednokrotnie już stała się areną, na którą uczucie sprawiedliwości wyprowadzało zaiste niespodziewanych szermierzy prawdy. Zwalczony potęgą chrześcijańskiego miłosierdzia, nie wierzący Maxime Du Campe, na tem miejscu opowiadał cuda owego miłosierdzia, przypisując je wierze wodzącej do najwyższych ofiar i poświęceń. Teraz zaś znany republikanin, p. Etienne Lamy, traktując w sposób obiektywny kwestyę religijną, srodcie dziś przez republikę zacięśnioną i uciśnioną, wskazał i udowodnił raz więcej przewodnią dziejącą tradycją Francji, ową hasło odwieczne: Gesta Dei per Francos. Jak słusznie uważa, potęgą w trojaki zdobywa się i zapewnia sposób: przemocą,

„Kuryerze Poznańskim“ tak przed jako też po powstaniu Banku, dowodził jego potrzeby i pożyteczności, a w numerze 165 z r. z. wyrażaliśmy to także, podając historię i rezultaty pracy dwóch tego rodzaju Banków w Niemczech, jednego dla Spółek systemu Schulzego z Delitzsch, a drugiego dla Spółek systemu Raiffeisena.

Z sprawozdania naszego Banku Związku przekonujemy się, że społeczeństwo zrozumiało potrzebę tej instytucji, a kierownicy Banku pojęli także swoje stanowisko, pracując z rozwagą a z pożytkiem tak dla instytucji, jako też dla Spółek i depozytaryuszów, powierzających Bankowi swoje kapitały. To też społeczeństwo z zaufaniem zawiera z tą instytucją interes, czego najwymowniej dowodem, że w trzech kwartałach złożono tam depozytów blisko 93,000 marek. Wielką zasługą Banku Związku jest przyjmowanie oszczędności dziesięcioletnich, których dotychczas zebrano 382 m. Około 3000 pożyczki trzeba było w księgach zapisać, aby odebrać te drobne wkłady, ale za to tym większą zasługą biura Banku Związku, że nie zrażają się za znużającą pracą, podejmując się jej, byle w klasach mniej zamożnych szerzyć myśl oszczędności. Ten pomysł dyrekcji Banku i prace jego w tym kierunku, z należącej jej się uznaniem zapisujemy. Obrót ogólny Banku przedstawia się w trzech kwartałach r. z. po stronie Debet i Credit w balansującej sumie 4,652,584 marek 54 fen. — Rachunek kasy układa się w dochodzie 1,758,789 marek 91 fen. a w rozchodzie 1,749,268 m. 14 fen. Po podwyższeniu kapitału zakładowego z 40 tysięcy marek do pół miliona marek, zadeklarowało do 31 grudnia 1886 r. oprócz 200 akcyi złożonych przez założycieli: 16 Spółek pożyczkowych 200 akcyi z wpłatą 12,550 m., 61 prywatnych osób 103 akcyi z wpłatą 8,650 m. Razem 303 akcyi z wpłatą 21,200 m.

Osobom prywatnym wypożyczono za gwarancją 100,199 m. 73 fen., a pożyczek wekslowych udzielono na 337 weksli 681,376 m. 55 fen. Efektów zakupiono za 66,073 m. 95 fen. W lombard przyjęto jako podkładki na pewność pożyczek, efektów i papierów wartościowych za 76,866 m. 55 fen. Administracja kosztowała 1686 m. 87 fen., a ta sama są objęte komorne, podatki, remuneracje, opał, materiał piśmienny itp.

Z powyższych i reszty pożytych umieszczonych w bardzo szczegółowym sprawozdaniu, przekonać się można, że instytucja ta na racjonalnych opartą podstawach, prawidłowo się rozwija, błogie wydając owoce.

Walne Zebranie Banku Związku Spółek Zarobkowych odbędzie się dnia 21 marca r. b. o 4 godzinie po południu w hotelu francuskim.

Kronika

miejsce, prowincjonalna i zagraniczna

Poznań, sobota 19 marca

* **Doniesienia urzędowe.** Król przeniósł radcę sądu ziemianckiego Schmidta w Głogowie jako radcę sądu nadziemiańskiego w Poznaniu.

* **Na uroczystość koronacji Obrazu Najśw. Maryi Panny w Kalwarii Zebrzydowskiej.** Z przeniesienia 364,35 marek. Antoni Stark

z Poznania 3 marki. — Razem 367,35 marek i dwa złote pierścienie.

* **Teatr polski.** Dziś na benefit p. Stan. Trapszy sztuka Okt. Fenilleta „Dwa światy”. I dziś jeszcze przypominamy ten benefit, nie wzięcie, że Publiczność liczenie się w teatrze zbiera.

W niedzielę dramat Szujskiego „Halszka z Ostroga”.

* **Posiedzenie wydziału historyczno-literackiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk** odbędzie się w poniedziałek dnia 21 b. m. o godzinie 6 wieczorem w gmachu Towarzystwa. Na porządku dziennym odczyt monografijski ks. kanonika Korytkowskiego: „Życiorys Arcybiskupa Piotra Gamrata”.

J. Bukowiecki, sekretarz.

* **Zwyczajne zebranie Towarzystwa Młodych Przemysłowców** odbędzie się w przyszły poniedziałek dnia 7 b. m. w lokalu pana B. Knolla przy ulicy Wrocławskiej nr. 18. Na posiedzeniu tem zda sprawozdanie p. Stefan Chociszewski o wystawie przemysłowej w Wągrowcu. Szanownych członków uprasza się o punktualne i liczne przybycie. Początek jak zwykle o godzinie 8 1/2 wieczorem. Zarząd.

* **Uroczysta introdukcja ks. Władysława Wolińskiego** na proboszcza św. Wojciecha odbędzie się dzisiaj wobec licznie zebranych parafian. Około godziny 9 1/2 wyruszył z probostwa pochód wśród pieśni starożytnej „Kto się w opiekę” i odgłosu dzwonów, z bractwami i cechami na czele do pięknie przystrojonej starożytnej tej świątyni. Przed bramą kościoła wręczył klucze nowemu proboszczowi delegat arcybiskupi ks. Ofęchal dr. Likowski, który też od stóp ołtarza przemówił, wskazując na obowiązki proboszcza wobec parafii, a parafia wobec ich pasterza. Wśród mszy św., celebrowanej przez solenizanta, wstąpił na kazalnicy ks. proboszcz Pedziński, i biorąc asumpt z dzisiejszej uroczystości św. Józefa, nawiązał w pięknych słowach treść kazania do uroczystości tak dla parafii ważnej. Po nabożeństwie odprowadzono znowu solenizanta wśród pieśni kościelnych na probostwo, gdzie się odbyła skromna uczta. — Duchowieństwa z Poznania i z bliźszych i dalszych okolic było blisko 20.

* **Z Książką** donoszą do „Wielkopolanina” o p. Kubetschaku kilka ciekawych szczegółów. Rejencya na zapytanie dozoru kościelnego, czy prawdą jest, że p. Kubetschack zrezygnował, odpowiedział, że tak jest — atoli w drugim liście doniosła, że nie zrezygnował, jeno gotów zrezygnować pod pewnymi warunkami, więc celem porozumienia się zjedzie radca rejencyjny na termin do Książki, skoro dozorę doniesie, że p. Kubetschack wrócił z podróży.

P. Kubetschack wrócił dnia 7 marca, dozorę nie zmuszając ani chwili, rejencyjny dał znać o jego powrocie, a rejencya natychmiast naznaczyła termin na dzień 14 marca. Uradowany dozór kościelny poprosił na dzień ten ks. dziekana Sadowskiego. Przybył z Poznania radca rejencyjny p. Perkuhn i w biurze komisarzowski o godz. 9 rozpoczął się termin, na który stawili się także p. Kubetschack. Pan radca rejencyjny oświadczył natychmiast, iż p. Kubetschack jest gotów w tej chwili klucze oddać i rezygnację podpisać, skoro dozór nie będzie rościł żadnych pretensyi i wypłaci jemu wszelkie dochody z probostwa książkowego aż do pierwszego kwietnia r. b. należące. Pan radca rejencyjny zapytał się dozoru, czy co ma do nadmienia, na co dozór oświadczył, że się zgadza. —

Początek nastąpiło obcinanie kuponów z listów zastawnych, po obcinaniu tychże pan radca wręczył jemu 68 kuponów w ilości 735, również rendant kasy kościelnej wypłacił gotówką dochody platne pierwszego lipca, a przysługujące jemu do 1 kwietnia w ilości 127 m. 75 fen.; po odebraniu pieniędzy i oświadczeniu p. K., iż jest zadowolony, posłano po klucze, książki kościelne i pieczętki, które zostały natychmiast dozorem wręczone, poczem swoją rezygnację protokolarnie spisano i podpisał. Po skończonym terminie, mającemu dozór książki, klucze i pieczętki kościelne w rękę, z radością nieopisaną zabrał każdy po kilka, i z tryumfem zostały przeniesione do przewodniczącego, p. Wernera. Tu oczekiwał książkę, a dozór w jego ręce złożył książki. Szanowny kapłan zachęcał nas, abymy jak najprędzej ukończyli odnowienie kościoła (malują na nowo ściany, sufit itp.) — aby kościół mógł być poświęcony, tak że na Wielkanoc wesołe Alleluja zabrzmi znowu w naszej świątyni.

* **Woda w Warcie** przybrała od wczoraj o 10 cm. t. j. z 2,54 do 2,64 m.

* **Wczorajsze antyprytystyczne przedstawienie** pana Homes i pani Fey z Wiednia żywo zainteresowało dość licznie zebraną, przeważnie niemiecką publiczność. Pani Fey okazała wielką biegłość w odgadywaniu rzeczy pomyślanych przez osoby wybrane z pomiędzy publiczności, pan Homes zadziwiał wielką zdolnością mnemotechniczną. Głośną wesołość wywołały różnorodne manifestacje dokonywane przez panią Fey, przywiązana do krzesła. Dzisiaj wieczorem drugie i ostatnie przedstawienie.

* **Egzamina wstępne** w tutejszej szkole realnej odbędą się, jak to w anonsach pan dyrektor Geist donosi, dnia 18 kwietnia. Nowy rok szkoły rozpocznie się dnia 19 kwietnia. W końcu pierwszego tygodnia po rozpoczęciu nauki odbędą się konferencja nauczycielska, na której jeszcze raz odbędą się narady w sprawie przejęcia nowicjuszy, poczem klasa zostanie ostatecznie ukonstytuowana.

* **Egzamina aspirantów** na jednorocznych wolontaryuszów wojskowych odbył się w tych dniach w rejencyi. Zgłosiło się 10 młodzieńców, z tych otrzymało tylko 5 świadectwo uprawnienia ich do jednorocznej służby wojskowej.

* **Do szkoły** w Jerzycach uczęszcza 1352 dzieci katolickich, 280 ewangelickich i 2 żydowskich.

* **Koszta budowy gmachu** dla komendującego generała obniżono z 620,000 marek, które to sumy w r. 1883/84 rząd się domagał, na 545,000 marek, płatnych w trzech ratach. W r. 1883/84 przyzwolono na wydatek 10,000 marek, obecnie wstawiono w etat pożyczkę 300,000 marek, tak że potrzeba jeszcze 235,000 marek. Po ukończeniu budowy zostanie stary gmach sprzedany i rząd spodziewa się zań otrzymać 318,000 marek. Nowy gmach ma, jak wiadomo, stanąć przy Placu Działowym.

* **Na budowę nowych koszar** i budynków pobocznych w Poznaniu dla 2 szwadronów domaga się władza wojskowa 621,000 marek a jako pierwszą ratę wstawiono w etat na rok przyszły 350,000 marek. Koszary te staną na tym samym gruncie, gdzie stoją dotychczasowe koszary dla trzech szwadronów i gmach dla sztabu.

* **Chełmińska dyceceza.** W piątek dnia 18 b. m. został ks. Władysław Reymann

kanonicznie instytucjonowany na probostwo w Pruszkach w dekanacie tucholskim.

* **Toruń.** Przedwczoraj odbył się pod przewodnictwem prowincjonalnego radcy szkolnego dr. Krużego egzamin 9 wyższych prymanerów, z tych dwóch Polaków, pp. Bloch i Wilkasz; pierwszy na mocy dobrych prac piśmiennych został od egzaminu ustnego zwolniony. Z dwóch ekstraneuszów zdał egzamin tylko jeden.

* **Emanuel Kania**, słynny fortepianista i kompozytor, urodzony r. 1828 we wsi Uszyce na Śląsku, zmarł dnia 14 b. m. w Warszawie. — We Wrocławiu umarł dr. Adam Chalupczyński. R. i. p.

* **Kalendarz.** Jutro w niedzielę dnia 20go marca św. Patrycjusza B.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 6

Zachód o godzinie 6 minut 10.

Pojutrze dnia 21go marca św. Benedykta Opat.

Wschód słońca o godzinie 6 minut. 4

Zachód o godzinie 6 minut 12.

TELEGRAMY.

London, 18 marca. Podsekretarz stanu Fergusson oświadczył, że nie ma wiadomości, iżby Niemcy miały zająć, lub też wziąć pod swój protektorat jedną z wysp Czuson. Tak samo odpowiedział na odnośne zapytanie podsekretarz Gorst, iż nie nie słyszał o tem, żeby rząd indyjski miał mieć zamiar postawić korpus obserwacyjny na granicy Peczynu.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 18 marca.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLINSKI. Ponikiewski z Wiśniewa, Deichsel ze Szczecina, Sperliński z Wrocławia, Krackowski z Królewca.

Stan powietrza.

Dnia 18 marca 1887 r. o 8 godzinie rano.

Stacje.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Tem. C.
Mulaghamore ..	768	Ph. Z. 4 deszcz	6	
Aberdeen ..	766	Pld. Pld. Z. 1 zachm.	2	
Christiansund ..	761	Ph. W. 6 zachm.	4	
Kopenhaga ..	764	spokojnie. zachm.	-4	
Sztokholm ..	768	Pld. Z. 1 bez chmur	-6	
Haparanda ..	761	Pld. Z. 1 pochmurno	-1	
Petersburg ..	776	Ph. Ph. W. 1 bez chmur	-13	
Moskwa ..	778	W. Ph. W. 1 bez chmur	-17	
Kork, Queenst.	769	Ph. 3 zachm.	2	
Brest ..	766	W. 3 śnieg	-2	
Helder ..	765	W. Ph. W. 6 bez chmur	1	
Sylt ..	765	W. Ph. W. 6 bez chmur	-3	
Hamburg ..	763	Ph. W. 3 śnieg	-3	
Swinemünde ..	—	—	—	
Neufahrwasser 1)	761	W. 6 śnieg	-5	
Klajpeda .. 2)	762	W. 6 śnieg	-8	
Parý ..	762	Ph. 1 zachm.	-7	
Monaster ..	763	W. 2 śnieg	-3	
Karlsruhe ..	762	Ph. W. 2 śnieg	-4	
Wiesbaden ..	762	Ph. W. 4 śnieg	-4	
Monachium ..	761	Ph. W. 3 śnieg	-6	
Kamienica ..	762	Ph. W. 5 śnieg	-6	
Berlin ..	761	Ph. W. 5 śnieg	-5	
Wiedeń ..	761	Ph. Z. 1 zachm.	-3	
Wrocław ..	759	Z. 2 zachm.	-6	
Ile d'Aix ..	766	Ph. Ph. W. 4 bez chmur	-2	
Nizza ..	757	Ph. 2 bez chmur	1	
Tryest ..	—	—	—	

1) Prószy śnieg. 2) Morze spokojne.

Pogład na stan powietrza.

Stan powietrza w ogóle mało się zmienił; barometryczne minimum leży ponad Karpatami, natomiast maximum na Wschodzie postąpiło cokolwiek

ku Pn. Przy słabych, w północnym zachodzie ostrych wiatrach z W. Pn. W. pannie w Niemczech bezustannie powietrze zimne i pęsepn z licznym śniegiem. Górne chmury idą ponad Kilonią z Pn. W., ponad Zielonogórą z Pld. Pld. W.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu.
w marcu.

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp. w. Cel.
18. Pop. 2	755.1	Pn. um.	zachm.	- 2.8
18. Wie. 9	755.8	Pn. Z. um.	śnieg	- 3.8
19. Ran. 7	756.5	Pn. Z. um.	śnieg	- 3.7

1) W nocy śnieg.

Dnia 18 marca maximum ciepła -- 92° Cel.

minimum ciepła -- 6°

Prognoza na dzień jutrzejszy brzmi według Pos. Zeit. jak następuje:

Dość pęsepn przy umiarkowanych wiatrach przeważnie z W. ze skłonnością do małych opadów. Temperatura mało zmieniona.

(Nadesłano).

Zadowolonym zadowolęcają swoje rozpowszechnienie i coraz bardziej zwiększa się liczba tych, którzy chętnie posiadają, że aptekarzy R. Brandta pigułki szwajcarskie są najlepszym i najtańszym środkiem rozwalniającym. Nabyć można w aptekach pudełko za markę.

Haute-Nouveauté „Violetta.”

Papierosy Nr. 855 z tytoniu smyrnńskiego wyrabiane, wysokiego gatunku i aromatu poleca po 2 m. 60 fen. za 100 sztuk. (129°)

Fabryka firma **B. Weller** w Dreźnie. Właściciel i założyciel z r. 1864. J. W. Konopacki. Główny skład w Berlinie mych tytoni i papierosów u Leser i Wolff Alexander Str. Nr. 1 i 28 i w magazynach w różnych częściach miasta. 2. Kaiserstr. Passage. Central Hôtel Ltd. W Wrocławiu u Immerwaha.

Uwaga dla palących! Kto pragnie palić dobre papierosy i wyborne tureckie tytonie, niechaj kupuje wyroby z fabryki „VULKAN” J. F. J. Komen-dzińskiego w Dreźnie. (1828)
Amatorów i znawcy papierosów.

Telegram giełdowy

Berlin, 19 marca 1887. (Kursa końcowe.)

Ziemiopłody.	Kapitały.
Pszeniaki potw.	Berlin, 19 marca 1887.
kwiec. maj 161,75	Consol. 4% 105,40
maj-czerwiec 162,25	Pozn. 4% listy z. 101,60
żyto słabiej.	Poz. 3 1/2% list. z. 97,—
kwiec. maj 123,75	Pozn. listy rent. 103,00
maj-czerwiec 124,25	Austr. banknoty 159,50
czerwiec-lipiec 125,—	Austr. renta srebr. 64,90
oile rzep. słabo.	Ros. banknoty 180,75
kwiec. maj 43,50	Austr. renta złota 47,50
maj-czerwiec 43,80	Austr. franc. kol. 388,50
okowita słabo.	Lombardy 148,50
w miejsen 37,90	Uspol. bardzo stale.
marzec 37,80	
kwiec. maj 38,10	
maj-czerw. 38,30	
czerwiec-lipiec 39,10	
lipiec-sierpień 39,80	
sierpień-wrzesień 40,40	
Owies	
kwiecień-maj 96,50	
Wyp. żyta wsp. —	
Wyp. okow. kw. —	
Szczecin, 19 marca 1887. (Kursa końc.)	
Pszeniaki niż.	Okowita potw.
kwiecień-maj 162,—	w miejsen 36,90
maj-czerwiec 165,50	kwiecień-maj 37,20
żyto słabo.	czerwiec-lipiec 38,50
kwiecień-maj 120,50	lipiec-wrzesień 39,80
czerwiec-lipiec 123,50	sierep. — wrzesień 39,80
oile rzep. słabo.	w miejsen 11,20
kwiecień-maj 43,50	Rzeplik w miejsen

Augustyn Mieczkowski,
weteran z roku 1831.
Pogrzeb odbędzie się z zakładu Sióstr Miłosierdzia we wtorek o godzinie 3 po południu. (1860)
Rodzina.
Poznań, dnia 19 marca 1887.

Städtisches Realgymnasium und Vorschule zu Posen.
Die Prüfung und Aufnahme neuer Zöglinge findet, soweit Platz vorhanden sein wird, für alle Klassen der Anstalt am Montag, den 18. April, 9 Uhr vormittags statt. (1854)
Zur Prüfung darf nur zugelassen werden, wer ein **eigenliches Abgangszeugnis**, nicht bloss ein gewöhnliches Schulzeugnis, ferner einen Impf- (Wiederimpfungs-) Geburtschein vorlegt. Die evangelischen Schüler haben ein Taufzeugnis mitzubringen.
In der Lehrerkonferenz am Schluss der ersten Schulwoche wird nochmals über die Novizen beraten und die Klasse für sie endgültig bestimmt.
Das neue Schuljahr wird am Dienstag den 19 April, vormittags 9 Uhr eröffnet.
Diejenigen Schüler, welche zu Ostern abgehen sollen, haben dies gemäss der Schulordnung bis zum 3. April, spätestens aber bis zum Sonnabend, den 16. April durch die erforderliche schriftliche Bescheinigung bei dem Unterzeichneten zu melden, damit über ihren Platz rechtzeitig weiter verfügt werden kann.
Dr. Geist,
Direktor des Realgymnasiums.

Wina węgierskie z okolicy Tokaju górnówęgierskie.
Terazniejsza pora jest najstosowniejsza do przesylek — z powodu tego polecam Szanownym mým Odbiorcom moje obficie zaopatrzone sklepy we wszelkie gatunki powyższych win i jak to wytrawne, łagodne, słodkie-stołowe i na schowanie od 180 do 600 marek za beczkę oryginalną 135 litrów zawierającą. Wina stare na butelkach i gąsiorkach dla chorych i rekonwalescentów są w różnej cenie zawsze na składzie.
Antoni Pfitzner,
Poznań i Mad na Węgrzech własne winnice.

Nakładem Księgarni katolickiej
Dra. Władysława Miłkowskiego
w Krakowie
wyszły jeszcze w październiku 1886 r. (1641)
NAUKI
chrześcijańsko-katechizmowe
Ks. Tomasza Grodzickiego.
Wydanie uporządkowane przez Ks. J. Bąkowskiego, Zgromadz. Misyjonarów.
Część I: Co mamy czynić? W co wierzyć? — O grzechach. (Str. 430.)
Cena 3 marki.
Część II pod prasą.

Instytut wychowawczy bon fröblowskich
z patentem rządowym, połączony z praktyczną szkołą i ogródkiem dla dzieci. Kurs nauk rozpoczyna się dnia 18 kwietnia rb. — Niżej podpisana przyjmuje także uczennice na stół i stancję — prospekt przesyła na żądanie — prztem poleca **bonny fröblowskie** z patentem, znające język polski i niemiecki. (1762)

A Michel z domu Tschinkel,
przełożona instytutu.
Bank
Związku Spółek Zarobkowych
dyskontuje weksle po 5 1/2%, udziela pożyczek na podkładki wartościowe pod bardzo dogodnymi warunkami. Również przyjmuje Bank i płaci od drobnych oszczędności począwszy od 10 fen. po 3%, od kwot większych za natychmiastowem wypowiedzeniem po 3 1/2% a za 3 miesięcznem wypowiedzeniem po 4%. (1858)
Biuro Banku znajduje się przy **ulicy Wilhelmskiej nr. 20.**

Pensjonat katolicki dla uczniów.
Uczniów, uczęszczających do tutejszych wyższych zakładów naukowych, przyjmując każdego czasu na pensję. Nadzór w lekcyjnej i wspólnej przedchadzi spoczywają w roku nauczyciela gimnazjalnego i drugiego filologa. — Pensjonat położony tuż przy gimnazjum Macieja i szkoły realnej pod wezwaniem Duchy św., zaś do szkoły politechnicznej jest tylko 5 minut drogi. Cena wynosi 400—600 m. rocznie. Prospektami służyć na życzenie. (1816)
Wrocław, Heilige Geiststrasse 20.
Doktorowa Hager.

Dr. Chlapowski,
ulica Wiedeńska nr. 1
przenosi się od 1go kwietnia. (1841)
na ulicę Młyńską 27.
Tam przyjmować będzie chorych od połowy kwietnia do maja z rana od 8—10, po południu od 2—5.
Po rzeczywiście tanich cenach
w wyborze wielkim polecamy
Płótna i stołownicę,
SZYRTYNGI I WALISY,
Płócienna na pościele i fartuchy,
FIRANKI,
Serwety gobelinowe, koldry watawane i pikowe,
oraz
wszelkie nowości
w materyach wełnianych kolorowych na suknie, Wystroje w pluszach, aksamitach i jedwabach w najnowszych deseniach,
Najmodniejsze wyroby wełniane czarne,
Kaszmiry i materye koronkowe czarne,
Jedwabie, aksamity i plusz,
Bieliznę męzką itd. itd.
J. & T. Kamiński,
Stary Rynek 76, obok pałacu hr. Działuńskich.
Na prowincję wysyłamy próby franco. (1851)

Jedyna zaszczytnie znana
Lejarnia dzwonów i metali
C. Schoena w Poznaniu
ulica Podgórna nr. 3.
poleca się Przewielebnemu Duchowieństwu i Szan. Dozorom kościelnym do odlewów nowych harmonijnych jako też przelewów starych dzwonów każdej wielkości z pięcioletnią gwarancją. (714)
Odlewów uskutecznia się tu na miejscu w własnej lejarni.
J. Schoen.

Cognac
Spółki eksportowej niemieckiego cognacu (Export Compagnie für deutschen Cognac)
w Kolonii nad Renem
równieś dobroci a taniej od francuskiego.
Próbki gratis. (1479)
Stosunki zawierujemy tylko z sprzedawcami.

Kto się waha,
jaki środek ma wybrać przeciwko swemu cierpieniu ze wszystkich w gazetach zachwalanych, ten niechaj napisze po polsku kartę korespondencyjną do „**Richter's Verlags-Anstalt** w Leizpig” w której niechaj żąda broszury „**Przyjacieli chorych!**” W pomienionej książeczce opisane są obszernie najlepsze i najpewniejsze środki domowe (medykamenty) i załączone dla objaśnienia **świadczenia chorych.**
Te świadczenia świadczą najwymowniej, iż bardzo często pojedynczy środek domowy wystarcza do wyleczenia chorób, któreby się mogły zdawać nieuleczalnymi. Gdy chory rozporządza własnym środkiem, wtedy można oczekiwać wyzdrowienia nawet w ciężkiej słabości i dla tego niechaj żaden chory nie zaniechuje zamówić sobie „**Przyjacieli chorych!**” Za pomocą tej książeczki, która weale na to zasługuje, aby ją przeczytano, może każdy bardzo łatwo zrobić właściwy wybór. Zamawiający broszurki nie poniesie żadnych wydatków na przesyłkę.

Planina przes. na próbę bez koszt. tania za got. lub na raty. Prosp. gr. Fabr. Weidenslaufer, Berlin NW.

Rurki do drenowania, rury polewane na mosty i przepusty, cegły szamotowe, cement, wapno poleca
A. Krzyżanowski,
Poznań.

Panny
biegle w szyću staniików, znajdując trudnienie przy wyskiej płacy (1857)
Ul. Wilhelmowska 26.
Dodatek.

Książkę rachunkową księgarńi J. Chociszewskiego w Poznaniu zabrano policyja

z polecenia król. prokuratury, aby nowy proces wytoczyć J. Chociszewskiemu, siedzącemu obecnie we więzieniu. Dla tej przyczyny nie można wysłać rachunków tym, którzy brali książki w księgarni, a mianowicie kalendarze. Uprasza się zatem bez osobnych przypomnień odsyłać należyte. Spodziewać się należy, iż służba ta prośba zostanie spełniona.

Księgarnia J. Chociszewskiego, Poznań, W. Garbary 6.

10 tomów powieści zamiast 20 marek za tylko 5 (pięć) marek.

- 1-2) Siemienińskiego L. Siedemnaście powieści w 2 tomach 6 m.
- 3) Koleje życia powieść p. Jeza 1 m. 20 fen.
- 4) Szkoła niedzi powieść z węgierskiego p. Vertesiego 1 m. 50 fen.
- 5) Pamiętniki komedianta powieść Gyulaja 80 fen.
- 6) Pięć powieści w jednym tomie 1 m. 50 fen.
- 7) Opowiadania majora Kierzkowskiego o wyprawie Polaków na St. Domingo 1 m. 50 fen.
- 8-9) Dwoch rozdziałów braci powieść w 2 tomach p. B. Moraczewska 6 marek.
- 10) Lech-Czech Rus powieść przez Miłkowskiego 1 m. 50 fen.

Księgarnia N. Kamiński i Sp. w Poznaniu, Nowa ul. Bazar.

Tygodnika Powieści kompletny rocznik VI

zawierający następujące powieści: „Przez wszystkie męki” p. M. J. J. w 2 tomach, „Brylanty narzeczonej” p. E. W. Pierca w 2 tomach, „Rodzina Lanquiere” powieść z fr w 4 tomach, (1824) „Pożar okrętu” powieść Turgeniewa Wszystkie powieści są kompletne, zamiast 8 marek za tylko 4 m. 50 fen., odstępie Księgarnia N. Kamiński i Sp. w Poznaniu, Nowa ul. Bazar.

Tygodnika Powieści kompletny rocznik VII

zawierający następujące powieści: „Złoty cieciec” p. M. Bradlow — „Piekna Julia” p. M. Matheya — „Dramat w głębiach oceanu” p. R. Cantoberta — „Gdyby nie były powieści” — „Kapitan Luszko” p. J. Turgeniewa — „Przebudźcie trawę” p. E. z K. P. — „Pasek z Arabii” humoreska — „Ustęp z życia awanturnika” p. Bret Har-te — „Rodzina” p. W. Collinsa — „Ze wspomnień lekarza” p. L. de Rosa — „Kosarz” p. K. Eyma — „W okółki” p. P. Abjurn-sena — „Naręczona żeglarska” p. C. Russela. (1826)

Powyższe 13 powieści w osobnych książkowych wydaniach kosztowały 24 m. Umieszczone w powyższym roczniku Tygodnika Powieści odstępie komplet za tylko 4 m. 50 fen.

Księgarnia N. Kamiński i Sp. w Poznaniu, Nowa ul. Bazar.

Tygodnika Powieści kompletny rocznik VIII

zawierający następujące powieści: „Niebezpieczna tajemnica” p. K. Reade — „Wszystko dla miłości” p. autora Rubinowej Cysterny — „Wśród burz i gromów” p. M. I. Mary — „Król szarlatanów” p. E. K. P. — „Za krew” pow. z niemieckiego — „Między życiem a śmiercią” humoreska — „Zasłonięty portret” p. L. de Farelles — „Los pani Cabanel” p. Lynu Lintona — „Porańek majowy” pow. z czasów komuny paryskiej — „Król korsarzy” p. M. Jokaya — „Dwie siostry” p. Heiberga — „Królowa kruszców” p. Hoffmanna. (1826)

Powyższe 12 powieści w osobnych wydaniach książkowych kosztowały 24 m. Umieszczone w powyższym roczniku Tygodnika Powieści odstępie komplet za tylko 5 marek.

Księgarnia N. Kamiński i Sp. w Poznaniu, Nowa ul. Bazar.

Prawdziwym skarbem dla wszystkich schorzących skutkiem tajnych grzechów — młodości jest sławne dzieło:

Dra Retau'a Ochrona własna.

Polskie wydanie z ilustracjami i 1 m. Niechaj je każdy czyta, który na skutki takich wykroczeń cierpi. Tysiące zadzwiejących mu swe wyzdrowienie. Sprowadzić można przez magazyn nakładowy w Lipsku. (Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34) jako przez każdą księgarnię. W Poznaniu na składzie w księgarni p. A. Spiro. (1828)

Skład trumien.

Szanownej Publiczności polecam mój dobrze zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju trumien tak drewnianych jak i metalowych. (1822)

W. Paczyński, w Wronkach, ul. Sierakowska, obok hotelu p. W. Krzyżankiewicza.

Biuro budowlane i techniczno-informacyjne.

Jan Rakowicz, budowniczy rządowy w Poznaniu, Berlińska ul. nr. 10, wykonywa projekta, kosztorysy i obliczenia jako też rewiduje takowe, wydaje orzeczenia, udziela informacji, pośredniczy we wykonywaniu i podejmuje się wykonania wszelkich prac w zakresie budownictwa miejskiego, wiejskiego i inżynierii. (992)

Skład wszelkich aparatów i sprzętów kościelnych.

Poleca się do wykonywania wszelkich robót malarskich, rzeźbiarskich i pozłotniczych; a mianowicie zajmuję się całkowitem udekorowaniem kościołów i kaplic klejowo, olejno i tempera w rozmaitych stylach; buduje nowe ołtarze tak mrurowane jako też drewniane; przerabia i odzłaca stare ołtarze, a sprężyniałym nadaje trwałość pierwotną przez moczenie tychże w balsamie. (Na wszelkie roboty po kościołach, kaplicach itd. wykonuje na żądanie szkice i kosztorysy.)

Poleca rozmaite wielkości figury św. Pańskich, i stałyce drogi Krzyżowej z mozaikowych masy w naturalnych kolorach malowane i miejscami złoczone, oraz obrazy św. Pańskich i stałyce drogi Krzyżowej na blasze lub płótnie artystycznie malowane.

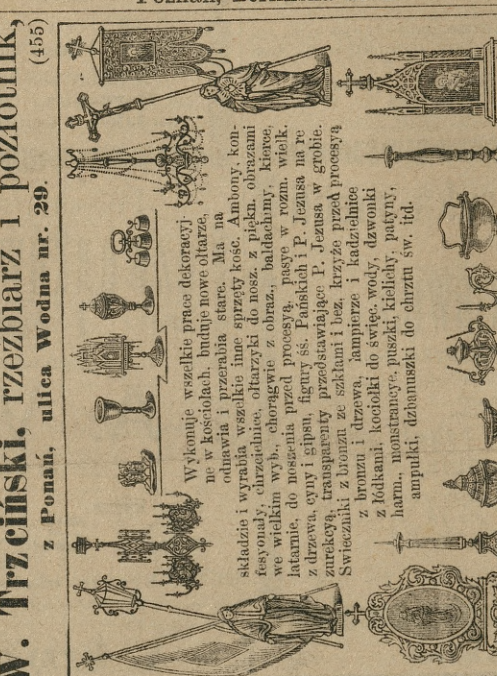
Wykonuje wszelkie przybory kościelne, jako to: chorągwie, baldachy, ornaty, kapy, bursy, stule, komże, alby itd.

Poleca również Monstrancje, kielichy z patenami, puszki do komunikantów i hostyi, krzyże na ołtarze i do procesyi, lampy wieczne, lichtarze kościelne, naczynia do Oleju św. trybularze i fadki do kadzidła, dzwonek harmonijne itd. po bardzo niskich cenach.

Sprowadzając wszelkie sprzęty w znacznych ilościach wprost z pierwszorzędnych Fabryk, jestem w możności oddawać takowe po taniiej cenie. Nadmieniam przytem, że ułatwiam nabywanie wszelkich aparatów kościelnych na odpłaty nawet na czas dłuższy, gdyby stosunki nie pozwalały na razie większych robót wydatków.

Roboty gustowne i trwałe, ceny bardzo przystępne, **J. Szpetkowski** dekorator kościołów, Poznań, Berlińska ul. 2.

W. Trzeński, rzeźbiarz i pozłotnik, (455) z Poznania, ulica Wodna nr. 29.



Wykonuje wszelkie prace dekoracyjne w kościołach, buduje nowe ołtarze, odzłaca i przerabia stare. Ma na składzie i wyrabia wszelkie inne sprzęty kościelne, jak: baldachy, kielichy, monstrancje, krzyże, lampy, trybularze, fadki, dzwonek harmonijny, naczynia do Oleju św. Pańskich, i stałyce drogi Krzyżowej, komże, alby, bursy, stule, ornaty, kapy, chorągwie, baldachy, monstrancje, kielichy, puszki do komunikantów i hostyi, krzyże na ołtarze i do procesyi, lampy wieczne, lichtarze kościelne, naczynia do Oleju św. trybularze i fadki do kadzidła, dzwonek harmonijny itd. po bardzo niskich cenach.

R. BARCIKOWSKI, DROGERYA, Poznań w Bazarze

poleca po cenach nader przystępnych i w doborowych gatunkach **Oliwy do machin. Smarowidła na osie. Tran na szory i skóry. Mydła szczecińskie twarde do prania. Mydła rzadkie białe i szare. Świece ołtarzowe z białego czystego wosku tylko 1a. Olej do palenia dobrze rafinowany. Petroleum salonowe. Świece stearynowe „Apollo”. Mydła toaletowe i lekarskie. Perfumy francuskie i angielskie. Farby, pokosty i lakiery. Sól kuchenna i bydlęcą luzno i w całych wagonach. Makuchy rzepiowe i linańe. Herbaty w doborowych gatunkach i tanich cenach. Prawdziwe francuskie Araki, Cognac i Rum. Wszelkie korzenie, wyborna oliwę prowanską do potraw znanąj dobroci. Wszelkie wody mineralne wprost z źródeł sprowadzane itd. itd.**

J. Białas, POZNAŃ,

Chwaliszewo 74, I, obok apteki. poleca swój bogato zaopatrzony skład zegarków kieszonek, nadto regulatorów, budzików i zegarów ściennych, — jako też wielki wybór złotych i srebrnych wyrobów. Także wiele różnych przedmiotów muzycznych. Dalej prawdziwe ratenowskie okulary, binokle, termometry itp. Oprócz tych wyżej podanych ma jeszcze inne przedmioty w zakres ten wchodzące i takowe sprzedaje po nader niskich cenach. Wszelkie reperacje wykonuje, jak wiadomo, bardzo tania, przytem rzetelnie i pod gwarancją. (2487)

Piwo monachijskie w Poznaniu uznane za najlepsze

„Hackerbräu“ Kulmbachskie z browaru Eberleina i wyborne kobylepolskie

Restauracya „Monopol“ poleca (970)

W. Paczyński, w Wronkach, ul. Sierakowska, obok hotelu p. W. Krzyżankiewicza.

Wina szampańskie

firmy **George Goulet** w Reims,

Dostawcy dworów

Cesarzowej Indji i Królowej Wielkiej Brytanii, Króla Holenderskiego i Następcy Tronu Angielskiego Księcia Walii. (646)

Mają na składzie:

w Poznaniu: 1. T. Luzziński, Hotel Francuski. 2. W. Kamiński, Hotel Berliński. 3. B. Głabisz, 4. J. K. Nowakowski. 5. J. N. Jabczyński. 6. Emil Brumme, 7. H. Hummel, 8. Otto Goy, 9. Stanisław Fikowski. 10. A. W. Żurawski. 11. S. Sobieski. 12. A. Pätzner. 13. L. Affeltowicz. 14. F. B. Różyński. 15. J. N. Pawłowski. 16. J. P. Beely & Co. 17. A. Cichowicz. W Kościele: J. Kurczewski, w Smiglu: B. Radkiewicz, w Ołtarzach: M. Głowiński, w Wągrowcu: Gustaw Ziemmer i Karol Lehmann, w Rogoźnie: F. Wiczorek i A. Rybicki, w Boku: M. Siniński i T. Degórski, w Grodzisku: A. Unger i J. J. Piasecki i B. Koschnicki, w Trzemesznie: A. Kiszewski, S. Thomeczek i J. Koszczyński, w Mogilnie: M. Meissner i J. Stark junior, w Szamotułach: Hotel Giedla i W. M. Matuszewski, w Wronkach: W. Degórski i J. Krzyżankiewicz, w Środzie: Leon Stanowski i Hotel Hittnera, w Śremie: R. Kadzidowski i Magnus Unger, w Ostrowie: A. Neumann, w Grabowie: F. Bilicki, w Wrześni: Cukiernia J. Ueberle, w Inowrocławiu: Hotel Weiss, J. Jagodziński i Filip Jakóba Apple (Karol Beyer), w Pleszewie: L. Zboralski i T. Musielawicz, w Ostrzeszowie: W. Marweg, w Międzybuziu: W. Jeziorowski, w Żerkowie: A. Hubert.

Fabryka wyrobów woskowych St. Opielińskiego

w Krotoszynie

poleca białe światło za kil. m. 4,40, żółte za kil. m. 3,60 z czystego wosku. Przesyłka franko. (1734)

Paschały białe, albo ubierane woskowymi kwiatami po cenach najtańszych.

R. Leporowski Poznań, Podgórna ul. nr. 7.

poleca swą fabrykę wyrobów z miedzi i mosiądzu

do wykonywania wszelkich prac w zawód ten wchodzących, oraz swą

lejarnią dzwonów i metali,

która odlewa nowe i przelewa stare dzwony od największych do najmniejszych, dzwonki podwórzowe, kościelne harmonijne, panewki i wszelkie inne przedmioty spiżowe i z innych metali.

Najlepsze zegarki z fabryki Patek Philippe & Co. w Genewie, najlepsze zegary science REGULATORY w wielkim wyborze poleca (1514) **W. Szulc,** zegarmistrz w Poznaniu, Bazar.



Cenniki na życzenie gratis i franko.

Podług cennika ułożonego praktycznie z uwzględnieniem cen najumiarkowańszych polecam:

Urządzenie kompletne z doborowych i trwałych mebli

do 2 pokoi 196 Marek do 3 pokoi 470 Marek wykwinie do 3 pokoi 975 M. wykwinie do 4 pokoi 1563 M

i t. d. stósownie do wymagań gustu i rozmiarów pomieszkania. (1245)

Ceny pojedynczych części urządzenia obliczają się nie wyżej jak w cenniku.

A. Andruszewski, Magazyn mebli,

Wielka Rycerska ul. 8.

Cenniki na życzenie gratis i franko.

Piwo skladowe i exportowe z browaru kobylepolskiego,

Piwo monachijskie „Eberlbräu“ z browaru (1427)

Józefa Pongratz, Eberl-Faber w Monachium

przednią jakością poleca — także na sądkach i butelkach —

Duchowski, „Restaurant Kobylepole“,

5. Poznań, plac Wilhelmowski nr. 5.

Wielebnemu Duchowieństwu i Szanownym Dozorom Kościołów polecam się do budowania nowych organ, przerabiania, reperacji i strojenia tychże — buduję podług najnowszej konstrukcyi, a na żądanie i podług starszej. — Polecam praktyczne miedzy do organ bardzo trwałe, nie postarzają się, tak łatwo zepsuć i zachowujące w sobie powietrze zawsze w równiej temperaturze; z lekką kalkulaturą, spokojną i bez żadnych rażących lub skrzypiących lub loskotu. Metalowa roleta jak piszczałki cynowe wykonuje własnoręcznie elegancją i trwałe, dając dobry metal. Do mechanizmu używam po większej części mosiądzu, stali, żelaza i miedzi. Materjały drzewne dają bardzo suche i trwałe, za który jak i za dobre wykonanie gwarantuję. Na fronty organ dają gustowne rysunki w stylu odpowiadającym do budowy kościoła. (1946)

Roboty przy starych organach wykonuję spieszenie i za przystępną ceną. Zwracam i na to uwagi, że w ryaniam bardzo piękne i gustowne sprzęty kościelne, jak: ołtarze, amby, kadzience, konfesyjonały, piękne rany do obrazów w ołtarze, rany do antepedów itd. itd.

L. Jankowski, organmistrz w Wrześni.

Koniak francuski (1793)

po 3, 4 i 6, marek za butelkę szampańską, **Stare Madery, Kapwein, wino portowe i Cherry**

poleca **Handel win hurtowny**

Antoniego Pfitznera, Poznań, St. Rynek i Mad na Węgrzech.

Jan Komendziński, malarz dekoracyjny

wyłącznie dla prac kościelnych

Poznań, Sty Marcin nr. 9.

Polecam się Wielebnemu Duchowieństwu do wykonywania wszelkich prac tego rodzaju.

Maluję wnętrza kościołów i kaplic pojedynczo i w kwintnie, dekoruję arabeskami, figurami ŚŚ. Pańskich w kolorach bardzo gustownych, naśladując bazylikę we właściwym jej rodzaju architektonicznym. Maluję obrazy na płótnie i odnawiam stare także przez czas zniszczone gobeliny, freski itd. Ołtarze nowe pozłacam i maluję naśladując piękny włoski marmur lub stósownie do ich stylu. Stare zaś przerabiam i nadaje tymże prawdziwe formy. Wszystkie prace wykonuję spieszenie i starannie, jestem także w możności dawać wielkich ułatwień w zapłacie. (1635)

Mój bogato zaopatrzony **SKŁAD** **towarów złotych i srebrnych**

polecam łaskawym względem.

STANISŁAW SZUBERT, złotnik i jubiler,

POZNAN, ULICA WILHELMOWSKA Nr. 7.

KAWY

surowe, czyste i wybornego smaku od 95 fen. do 1,60 m. za funt (przy odbiorze 10 funtów i w całych miechach taniiej) jako też zawsze świeżo paloną parowa (679)

Kawę (Melange) od 1,20—2 marek za funt,

Herbatę chińską ostatniego sprzętu po 3, 4 i 6 m. za funt, oraz bardzo dobre

prusze herbaciane, Araki, runy, koniaki, franc. czerwone i węgierskie wina

poleca **W. BECKER,**

plac Wilhelmowski nr. 14, róg Teatralnej ulicy obok cukierni p. Wolkowitza.

Próby i cenniki wysyłam na żądanie franko.

Aptekarza Radlauera Eucalyptus-esencja do ust i zębów i Eucalyptus-proszek do zębów.

Najlepszy środek ochronny i do konserwowania zębów i działający skutkiem swych nadzwyczajnych antyseptycznych przysiótków.

Esencja do ust „Eucalyptus” zawiera obok innych skutecznych części składowych także skuteczne części składowe Eucalyptus globulus (australskie drzewo leczące febrę) w formie koncentrowanej.

Używając bierzcie się żywiec od herbaty esencji do ust wlewa się w szklankę wody i tem usta kilkakrotnie płucze. Równocześnie czysci się moim proszkiem do zębów „Eucalyptus” zęby. (731)

Skutki. Esencja do ust Eucalyptus niszczy w zarodzie za pomocą swych antyseptycznych własności wszelkie możliwe grzyby w ustach, chroni przed zepsuciem zębów i jest najpewniejszym środkiem przeciwko bólowi zębów, pochodzącym z dziurawych zębów. W skutek swych desinfekcyjnych własności jest znakomitym przy wszelkich derpieniach ust, również chroni przed grzybami, angina itd.

Esencja do ust Eucalyptus usuwa natychmiast wszelkie nieprzyjemny odor pochodzący z oddychania, także i z ust, zółdka lub z nosa i może być tak u dorosłych jak u dzieci dla swjej absolutnej nieszkodliwości używana.

Znakomite skuteczne uzdrowienia Eucalyptus globulus stwierdza prof. dr. Gubler i dr. Betherand w Paryżu, oraz prof. dr. Bentley i dr. L. Browne w Anglii jako też wielka liczba innych medycznych powag.

Cenab utelki 1 m., pudełko Eucalyptus proszku 75 fenigów.

S. Radlauera w Poznaniu Czerwona apteka, Stary Rynek 37.

Wielebnemu Duchowieństwu jako i Szanownym Dozorom kościelnym donoszę uprzejmie, że mam polecenie sprzedania

dwóch używanych karawanów za bardzo przystępną ceną.

W. Goławiecki, fabryka powozów,

Poznań, Wielkie Garbary 51.

